Nr. 72. Lwów — Czwartek dnia 29 Marca. Rok 1900.

Wychodzi w dni powszednie o godzinie 3 po południu z datą dnia następnego.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi: w kraju i Austryi miesięcz. 2 k. 20 h. w Niemczech . . . . . 3 „ — „ w innych Państwach . . 4 „ — „ Za zmianę adresu dopłaca się 40 „ Opłatę należy uiścić równocześnie z żądaniem zmiany adresu. Prenumerata we Lwowie miesięcznie 2 k. Numer kosztuje we Lwowie . . 8 h. na prowincyi . . . . 12 h. Numera z poprzednich dni po 20 h.

Wszelkie DONIESIENIA PRYWATNE o zaręczynach, ślubach, weselach, nabożeństwach żałobnych, pogrzebach, opisy uczt i zabaw prywatnych, reklamy dla balów, odczytów i koncertów, spisy składek, doniesienia o zgubach, znalezionych przedmiotach i t. d. po 1 k. od wiersza.

PRZEGLĄD

polityczny, społeczny i literacki.

Dziś: św. Cyryla Dyak. Sawyna | Jutro: św. Kwiryna M. Aleksia Pr. | Adres Redakcyi i Administracyi: Lwów, ulica Sykstuska l. 45. | Naczelny Redaktor i Wydawca: LUDWIK MASŁOWSKI. | Wschód słońca o g. 5 m. 52 Zachód „ „ 6 m. 18 | Długość dnia godzin 12 m. 26 Przybyło dnia od wczoraj 4 m.

Z powodu kończącego się kwartału upraszamy o wcześniejsze odnowienie prenumeraty, gdyż inaczej nie możemy uregulować nakładu, a wskutek tego braknie potem egzemplarzy „Przeglądu“ dla tych osób, które się z odnowieniem prenumeraty spóźniły.

Prenumerata wynosi:

Miesięcznie 2 K. 20 h.
Kwartalnie 6 „ 60 „
Półrocznie 13 „ 20 „
Rocznie 26 „ 40 „

Za zmianę adresu dopłaca się 40 halerzy.

Administracya „Przeglądu“.

Nowe zarzewie.

Obawa powszechnego pożaru — powszechnej wojny — ściga od lat wielu wszystkie uzbrojone od stóp do głowy mocarstwa, spętała ich ruchy, nieraz zmusza je do milczenia w wypadkach widocznie dla nich szkodliwych, każe im postępować czasami na przekór własnym interesom i opiniom swoich społeczeństw. Ona sprawiła, że mogły być rzezie Ormian; że floty europejskie otoczyły greckie wybrzeża podczas ostatniej wojny Grecyi z Turcyą; że te same floty zbombardowały nadmorskie miasteczka Krety, chociaż oswobodzenie jej było postanowione; że nie zdołano okazać żadnej pomocy Hiszpanii, rozdzieranej przez Stany Zjednoczone; że tym Stanom nie przypomniano ich przyrzeczenia, iż archipelag Filipiński stanie się państwem samoistnem, chociaż tego wymagały nader ważne interesa wielu mocarstw; że wreszcie wydano Boerów na łaskę i niełaskę Anglii, lubo wszyscy rozumieją, iż ta wojna stanowi początek zdobywczych przedsięwzięć Brytanii w całej Afryce, a więc, że po Boerach przyjdzie kolej na kolonie portugalskie, potem niemieckie i francuskie. Ta wieczna obawa powszechnego pożaru doprowadziła konferencyę pokojową w Hadze do rezultatów wręcz przeciwnych zamierzonym, bo miano pokój ustalić i zbrojność zmniejszyć, a oto gdy zaczęto o tem mówić i gdy zakute w żelazo mocarstwa jęły podnosić różne zarzuty, ociągać się, niedopowiadać czegoś i coś jakby ukrywać w swych myślach, wnet lęk ogarnął zrazu niektórych, potem wszystkich — i po konferencyi rozwinął się militaryzm jeszcze potężniej, a będzie wciąż się rozwijał. — Przyczyna tej stałej obawy powszechnego pożaru nie leży w usposobieniu narodów, bo one z rzadką jednomyślnością wzdychają do stałego pokoju w imię interesów moralnych i ekonomicznych; nie leży ona także w zaniedbaniu jakichkolwiek środków przezorności, gdyż nigdy w takim stopniu, jak w naszych czasach nie czyniono zadość odwiecznej regule, która głosi, że kto chce pokoju, powinien być przygotowany do wojny. A więc widocznie leży ta przyczyna w wadliwem ugrupowaniu się mocarstw. Rzeczywiście, nieporzucona przez Francyę żądza odwetu za rok 1870—71, i konieczność liczenia się z tem w Niemczech, stworzyła z jednej strony przymierze podwójne, z drugiej potrójne — oba tak potężne, że z dreszczem trwogi spoglądają na siebie i tężeją im ręce na samą myśl, iż wypadnie im się zmierzyć — tylko się wzajemnie hypnotyzują, a tymczasem mocarstwa, stojące za nawiasem obu tych związków, robią co chcą, wyzyskując ich stężenie na punkcie sprawy alzacko-lotaryngskiej. Jeszcze nieraz kontynentalna Europa przeklnie niemieckie tryumfy przed trzydziestu laty i same Niemcy nieraz jeszcze przeklną zabór Alzacyi i Lotaryngii.

Orli wzrok posiadał Bismark, ale trzydzieści lat temu widział tylko Rosyę i Anglię; pierwszą spodziewał się wpakować w „tureckie bagno“ i to mu się udało; że druga będzie „odosobniona“, a więc w ruchach swych wolna, o to nie dbał. Gdyby jednak mógł przewidzieć, że wystąpią na scenę Stany Zjednoczone i Japonia, jako mocarstwa także militarne, mające rozległe zamiary i również „odosobnione“, pewnieby się opierał zaborowi Alzacyi i Lotaryngii, jak się w roku 1866ym oparł terytoryalnym zdobyczom w Austryi.

Te trzy „odosobnione“ potęgi — Anglia, Stany i Japonia — podały sobie ręce do wzajemnego popierania wspólnych interesów. Ponieważ podczas jubileuszu królowej Wiktoryi, postanowiono w Londynie na konferencyi rządów kolonialno-angielskich, iż cała Wielka Brytania tworzyć będzie pewien ekonomiczny związek i dla strzeżenia tych nowych interesów wspólnych powstanie nawet osobna wszechbrytańska eskadra, przeto handlowe potrzeby Kanady i Australii stały się potrzebnemi samej Anglii z jej koronnemi koloniami, jak Indya, Hongkong, Jamaika i t. d. A ponieważ handlowe potrzeby Kanady i Australii są te same w Azyi, co Stanów Zjednoczonych, przeto one bez żadnego traktatu weszły w tę ekonomiczną wspólność z tą „Większą Brytanią“ — jak zgodnie z propozycyą Karola Dilke począto w Anglii nazywać związek ekonomiczny Wielkiej Brytanii (to znaczy Anglii z jej koronnemi koloniami) z koloniami jej, tworzącemi w rzeczywistości odrębne pod względem politycznym republiki, jak stany australijskie, Kanada, Natal i Kap. Do tej wspólności brytańsko amerykańskiej wnet się przyłączyła Japonia, bo jej przemysł pracujący na eksport, mógł tylko zyskać na takim związku. Tak na gruncie azyatyckim wytworzyła się solidarność Brytanii, Stanów Zjednoczonych i Japonii.

Otóż teraz Stany, nieposiadające w Chinach żadnej „dzierżawy“, a pragnące w całem państwie bogdychana tak samo handlować, jak te państwa, które tam mają „dzierżawy“, zażądały od wszystkich tych państw wprowadzenia polityki „drzwi otwartych“, to znaczy, że do dzierżawy niemieckiej, francuskiej, rosyjskiej, mają prawo przywozić towary swoje tak samo bez cła, jak przywożą Niemcy, Francuzi i Rosyanie. Wynika z tego, że naprzykład Niemcy wydały kilkanaście milionów marek na Kiao-Czau, aby tam stworzyć rynek zbytu nie dla siebie wyłącznie, lecz także dla Amerykanów, którzy jako bliżsi i mający krótszy dowóz, będą w lepszych od Niemców warunkach handlowych. Wynika także z tego, że z koleją syberyjską, na którą Rosya wydała setki milionów rubli, będzie bardzo skutecznie konkurowała w dowozach do Chin flota Stanów Zjednoczonych. Takie olbrzymie znaczenie ma propozycya rządu waszyngtońskiego, taką szkodę sprawi ona „dzierżawcom“, jeżeli będzie przyjęta. Anglia dawno hołduje polityce „drzwi otwartych“ w Chinach, więc może tylko popierać ten wniosek. Rosya już przed rokiem ogłosiła Tatienwan „wolnym portem“, więc na razie nie ma powodu do zatargu ze Stanami. Zahypnotyzowane wzajemnie Niemcy i Francya zapewne pogodzą się z koniecznością i to będzie z ich strony zapłata za następstwa roku 1870—71go. — Wszyscy z obawy o to, aby nie powstał wielki pożar skapitulują przed Stanami. Ale wchodzi tu w grę jeszcze Japonia. Jakeśmy rzekli, jej szybko i świetnie rozwinięty przemysł pracuje na eksport, więc ona przymknęła do amerykańskiego wniosku, a to się już bardzo nie podoba „dzierżawcom“, zwłaszcza zaś Rosyi, bo tu chodzi o Koreę i Mandżuryę, a dalej o handel w Syberyi wschodniej. Przemknęła tedy po Europie myśl, że się zanosi na poważny zatarg rosyjsko-japoński, wyrzeczono nawet słowo: „Wojna!“

Lecz prezes rządu japońskiego margrabia Ito, zapytany o to przez redaktora *Lloydu* wschodnio-azyatyckiego, dał bardzo uspokajającą odpowiedź. Rzekł, że Rosya jest usposobiona pokojowo, czego dowodem fakt, iż jej nowy poseł w Korei, zanim udał się na swe stanowisko, przedstawił się rządowi japońskiemu i z nim omówił wszystkie sprawy ku obopólnemu zadowoleniu. Rzekł dalej, że nadmiar japońskiego eksportu wkrótce bardzo się zmniejszy, ponieważ Japonia powstrzymała napływ tanich robotników chińskich, a więc w kraju podrożeje robocizna, zatem nie warto wywoływać zatargów o to, co samo przez się ustanie za lat parę. W końcu zaś dodał, że obawa o powszechny pożar będzie niezawodnie skutecznym hamulcem na wszelkie hazardowne porywy.

Zawsze więc obawa o powszechny pożar! Ona wszystkich i zawsze pęta, nie pozwalając kontynentalnej Europie dzielnie bronić swych interesów. Przesadziły mocarstwa w swej zbrojności, dały się przykuć do stosunku francusko-niemieckiego — i znieruchomiały. Wychodzi to na korzyść państw odosobnionych, które wciąż tworzą zarzewia, aby wśród obawy innych o powszechny pożar, zdobywać dla siebie wszystko, co zechcą.

Obstrukcya w parlamencie włoskim.

Piszą nam z Wiednia, 26 marca:

Epidemia obstrukcyjna, która od kilku lat grasuje w parlamentach wiedeńskim, węgierskim, brukselskim, zawitała nawet do senatu hiszpańskiego, a świeżo w sejmie niemieckim udaremniła ustawę o zabezpieczeniu moralności — w Rzymie przybiera charakter epidemiczny.

Już przeszło rok obstrukcya uniemożebnia prawidłową czynność parlamentu włoskiego. Jeszcze gabinet margrabiego Rudiniego wskutek anarchicznej zawieruchy w Lombardyi, na której stłumienie potrzeba było kilka korpusów (na wiosnę r. 1898), uznał potrzebę pewnego ograniczenia wolności prasy i zgromadzeń, aby powstrzymać zatrważające postępy socyalizmu, przeradzającego się zwłaszcza we Włoszech najłatwiej w anarchizm. Następca jego jenerał Pelloux (od czerwca r. 1898) na początku roku zeszłego przedłożył Izbie projekt takich ograniczeń. Izba poselska na początku marca r. 1899 skończyła jeneralne rozprawy o projektach. Gdy zamierzano przystąpić do rozpraw o pojedyńczych artykułach, socyaliści pod przywództwem Costy i de Felicego, skrajna lewica pod kierownictwem Pantana, Prampoliniego itd. rozpoczęli gwałtowną obstrukcyę, nie wysilając się zresztą wcale na oryginalność, lecz naśladując żywcem nadużycie głosowań imiennych, wprowadzone do wiedeńskiego parlamentu przez młodoczechów w r. 1894, pukanie po pulpitach, trąbki itd., któremi Wolf i Schönerer wydoskonalili obstrukcyę.

Ostatecznie rząd włoski ów projekt wprowadził w życie 22 czerwca 1899 za pomocą rozporządzenia ministeryalnego, naśladując §. 14-ty austryackiej konstytucyi. Zresztą te „dekreta“ nie zawierają nic strasznego. Upoważniają tylko policyę do zabronienia publicznego zebrania, jeżeli tego wymaga porządek publiczny (§. 1), zabraniają noszenia rewolucyjnych oznak i sztandarów (§. 2); upoważniają ministra spraw wewnętrznych do rozwiązania stowarzyszeń, dążących do przewrotu społecznego ładu i konstytucyi (§. 3); zagrażają karami robotnikom kolei żelaznych, telegrafów, poczty i publicznych gazowni, gdyby rozpoczęli strejk (§. 4); obostrzają przepisy prasowe (§§. 5—9). W porównaniu do uchwalonych za rządów Crispiego przez parlament ustaw, np. o banicyi, rozporządzenia jen. Pelloux'a wydają się bardzo umiarkowanemi, a są wymierzone wyłącznie przeciwko wichrzeniom socyalistycznym.

Odroczywszy posiedzenie parlamentu, gabinet jenerała Pelloux'a wykonywał wprowadzone na podstawie rozporządzeń ustawy. Z sądów pierwszej instancyi jedne uznawały je jako obowiązujące, inne odrzucały je. Nareszcie 20 lutego r. bieżącego trybunał kassacyjny w pewnej specyalnej sprawie unieważnił wyrok, wydany na podstawie owych rozporządzeń, więc odmówił im charakteru prawnego. W kilka dni potem gabinet włoski przedłożył Izbie poselskiej rozporządzenie z żądaniem zatwierdzenia ich. O to, jakoteż o zmianę regulaminu już niemal miesiąc toczy się w parlamencie włoskim zacięta walka, której ostatnią fazę oznacza z jednej strony stawiany w imieniu większości ministeryalnej przez posłów Cambray-Digny'ego i Prinettego wniosek prowizoryczne go wprowadzenia obostrzonego regulaminu, (21 marca), z drugiej strony wniosek Pantana, aby zwołać wybraną na podstawie powszechnego głosowania konstytuantę, a tymczasem spór teraźniejszy za pomocą *referendum* (jak w Szwajcaryi) wytoczyć przed sąd ludu (23 marca)

Jak dalece dżuma obstrukcyjna skrzywia wszelkie wyobrażenia... estetyczne, świadczy o tem fakt, że dnia 24 bm. głośny poeta Gabryel d'Annunzio, który od niedawna zasiada w parlamencie, a dotąd zaliczał się do prawicy, uroczyście przystąpił do obozu obstrukcyonistów. Dokonał tego zwrotu w sposób efektowny. Wszedłszy bowiem do klubu skrajnej lewicy, oświadczył: „U was jest siła i życie, — wrzaski tamtych — to jęki konających. Jako intelektualista staję po stronie żywych, przychodzę więc do was“. Dziwne pomięszanie pojęć! Dzikie wrzaski i kurcze obstrukcyjne, któremi jedynie socyaliści i ich sprzymierzeńcy radykalni zniesławiają parlament włoski, mają być dowodem siły i życia! Zresztą Gabryel d'Annunzio, świetny stylista, jest znużonym lwem salonowym. „Tak wygląda, wytwornie, wyszukanie ubrany, z łysiną pomimo młodego wieku z monoklem w oku, o twarzy zmęczonej, typ paryskiego bulwarowca, ulubieniec kobiet, miał żywot burzliwy, rozwiódł się z żoną którą wykradł, i z żywota swego oprócz sławy i wawrzynów na polu literackiem, wyniósł wielką pewność siebie, jako autora i światowca, pewność, którą nazywają czasem pychą. Lojalnym demokratą z pewnością nie jest, jest raczej „egoarchą“, a przedewszystkiem dekadentem. Jego przemowa w klubie obstrukcyonistów przypomina nam żywo paryskiego poetę dekadenta Wawrzyńca Tailhade'a, posiadającego 20 000 franków renty, który po zamachu anarchisty Vaillanta w francuskiej Izbie poselskiej, zawołał: „Qu'importe les victimes, si le geste est beau! Qu'importe la mort de vagues humanités, si par elle s'affirme l'individu“ (Cóż znaczą ofiary, jeżeli gest był piękny! Co znaczy śmierć nieokreślonych tłumów, jeżeli się przez nią uwydatniała jednostka!)

Na uniewinnienie poety-dekadenta można podnieść, że zabłąkał się ślepym trafem do parlamentu na Monte Citorio. Ale tam zasiadają starzy, znakomici posłowie, którzy kilkakrotnie piastowali godność ministrów i którzy na sprawy publiczne powinni się zapatrywać nieco poważniej. Mniejsza jeszcze o starego Zanardellego, będącego doskonałym typem tego gatunku radykałów, którzy niczego nie zapominają i niczego się nie uczą, których złość i namiętność nie uznaje żadnych karbów. Że ten człowiek wspiera obstrukcyę socyalistów, to nas tak bardzo nie dziwi. Natura ciągnie wilka do lasu.

Cóż jednak powiedzieć o dostojnym margrabiu Di Rudinim, arystokracie rodem i obyczajami, byłym prezesie gabinetu, pozującym często na dyplomatę, który pomimo tego najwyraźniej kokietuje z obstrukcyą, nie zdobywając się na odwagę skarcenia nawet najgwałtowniejszych jej wybryków, ale za to na każdym kroku utrudnia położenie biednych ministrów? To zachowanie się margrabiego di Rudini stanowiłoby nierozwiązalną zagadkę psychologiczną, gdybyśmy nie wiedzieli, że zazdrość i niepohamowana ambicya zaślepia czasem najwybitniejszych mężów stanu i popycha ich do czynów, zasługujących na nazwę warcholstwa. P. di Rudini pragnie upadku gabinetu, aby odzyskać posadę kierującego ministra. Zapatrując się jedynie z tego punktu widzenia na obstrukcyę, zapomina, że, rozpanoszywszy się i wszedłszy w zwyczaj parlamentarny, wystąpi ona tak samo przeciwko niemu, jak przeciwko jego poprzednikowi, i że tym sposobem normalne rządy przy zachowaniu parlamentu staną się niemożliwemi. Czasem nasuwa się pytanie, czy najskuteczniejszym środkiem przeciwko obstrukcyi nie byłaby ustawa, opiewająca, że żaden poseł nie może zostać ministrem? Prawda, że wtedy znaleźliby się także poza parlamentem ambitni kandydaci do teki ministra, podżegający z ukrycia obstrukcyę, aby obalić gabinet, zagradzający drogę ich ambicyi!

I jeszcze jedna uwaga. Kiedy Irlandczycy pod dowództwem Parnella rozpoczęli głośną swego czasu obstrukcyę w parlamencie angielskim, uniewinniano to rozpaczą mniejszości w walce z przemożnymi przeciwnikami narodowymi. Narodowymi interesami usprawiedliwiali też swą obstrukcyę młodoczesi za czasów koalicyi, a potem z kolei Niemcy w parlamencie austryackim. Dowodzono nam wtedy, że obstrukcya jest ostatnią bronią uciskanej mniejszości narodowej. Ale ani w parlamencie włoskim, ani w węgierskim, nie wywołały obstrukcyi kwestye narodowościowe. Były one także zupełnie obce obstrukcyi w parlamencie belgijskim, gdzie chodziło o udaremnienie reformy wyborczej, jak w sejmie niemieckim, gdzie chodziło o obalenie ustawy o zabezpieczeniu moralności, choć, mówiąc w nawiasie, sądzimy, że moralność, zabezpieczona jedynie ustawami państwowemi, nie miałaby trwałej podstawy.

W każdym razie ów argument o „rozpaczy“ narodowościowej nie tłómaczy wcale epidemii obstrukcyjnej. Łatwiej przyjdzie wytłómaczyć ją wejściem socyalnej demokracyi do parlamentów. Wyjąwszy Sejm węgierski, w którym nie ma socyalistów, ale w którym obstrukcya od dawna raz po raz się pojawia jako środek sprowadzenia przesilenia gabinetowego, we wszystkich innych parlamentach używają jej głównie socyaliści. Także w tutejszej Izbie oni pierwsi wytworzyli nastrój obstrukcyjny i oni też posunęli ją do ostatecznych krańców. W Rzymie, w Brukseli, w Berlinie, socyaliści wszczęli obstrukcyę.

Zważywszy zaś, że dotąd przeważa wszędzie dążność do rozszerzenia prawa wyborczego, musimy się obawiać, że epidemia obstrukcyjna nie szybko ustanie, a może nawet sprowadzi upadek parlamentaryzmu, stwierdzając przepowiednię anarchisty ks. Krapotkina, który omylił się o tyle tylko, że twierdził, iż parlamentaryzm zniknie już w XIX stuleciu, gdy stanie się to może dopiero w XX.

Lex Hupka.

III.

W **Austryi** po rewindykacyi Galicyi zarządzono na podstawie patentu z 22 grudnia 1772 (zbiór ustaw pil. z 1772) rozdział gruntów dominikalnych od rustykalnych, a mianowicie w myśl dek. Lanc. z 2 kwietnia 1787 L. 432, gab. L. 8930, wedle stanu posiadania z 1 listopada 1786 r., później zaś na podstawie najw. rozp. z 12 listopada 1846 i rozp. dla Galicyi z 25 listopada 1846 Nr 1003, ustanowiono rok 1820, jako decydujący i wypowiedziano zasadę, że wszystkie te grunta, które w tym roku były w posiadaniu poddanych i jako takie są wykazane w odnośnych operatach katastralnych, mają być uważane jako rustykalne.

W myśl najwyższego postanowienia z 13 sierpnia 1797, ogłoszonego dekretem nadwornym z 1 września 1797 L 29789, **jako poddani** byli ci uważani, którzy podlegali władzy dominikalnej.

Poddanych dzielono wedle patentu pańszczyźnianego z 16 go czerwca 1786 r. na: kmieci (Ganzbauer), półrolników (Halbbauer) i ćwierćrolników (Viertelbauer), którzy wysiewali tylko 5 korców zboża (rozp. gub. z 16 listopada 1815 L. 47602), dalej na zagrodników, i komorników (Inleute).

Gruntu poddanych nie wolno było rozkawałkowywać (§. 41 pat. pań. z 1786) ani napowrót do gruntów dominikalnych zaliczać (§ 11 pat. z $^{10}/_{2}$ 1798 i dekret nad. z 23 czerwca 1798 roku Liczba 2132), a w razie śmierci poddanego, dzieci jego dziedziczyły spadek na podstawie ustawniczego porządku dziedziczenia (§. 6 pat. z $^{26}/_{5}$ 1789, a w Galicyi obowiązujący patent z $^{10}/_{5}$ 1787 Nr. 107 zb. u. s. i dek. nad. z $^{18}/_{2}$ 1790, wedle których to ustaw dziedziczył najstarszy spadkobierca, a rodzeństwo spłacał), zaś puste grunta musiały być napowrót poddanym nadawane (dek. nad. z $^{10}/_{10}$ 1811 L.14969), a wedle patentu z 26 lipca 1784 (zbiór Pillera str. 157) nie wolno było poddanemu bez zezwolenia Zwierzchności więcej pożyczyć **jak** *5 złr.* — a grunt nie był przedmiotem egzekucyi. Ustawodawstwo o **niepodzielności gruntów** chłopskich zawierały dek. nadw. z $^{14}/_{4}$ 1785 L. 739, już wspomniany pat. z $^{16}/_{6}$ 1786, dek. nadw. z $^{17}/_{9}$ 1812 L. 14132, rozp. prez nam. z $^{28}/_{2}$ 1850 L. 123 i rozp. mst. sprw. z $^{28}/_{2}$ 1850 N. 120 dz. p. p.

Patentem z 17 kwietnia 1848 Nr. 88 (zb. u. pil.) i guber. rozp. z 22 kwietnia 1848 L. 34563 Nr. 25, **zniesiono** w Galicyi **pańszczyznę** z dniem *15 maja 1848 r.* (ku czemu się też odnosi patent z 7 września 1848 Nr. 318 zb. u. s.), a patentem z $^{10}/_{9}$ 1848 Nr. 418 zniesiono dominia (Patrimonialgerichtsbarkeit), patent zaś z $^{15}/_{8}$ 1849 Nr. 361 dz. p. p. zawierał przepisy co do indemnizacyi, — podobnie jak i rozp. mst. z 28 lipca a właściwie z 4 października 1850 Nr. 1 z 1851 dz. pp. i następne rozp. prezd. z 1 kwietnia 1853 L. 47 dz. ust. kraj., które normowały przepisy co do indemnizacyi i serwitutów, do czego się też odnosił patent z 5 lipca 1853 Nr. 130 dz. p. p., przyczem się zaznacza, że właśnie wedle postanowień §. 4 i 36 powyż powołanego rozporządzenia z 4 października 1850 Nr. 1 dawni **poddani zostali uznani za zupełnych właścicieli wszystkich tych gruntów, które wówczas posiadali**, a które były niepodzielne i dziedziczył je aż do 1 lutego, a według zdania Dra Zatorskiego do 23 lutego r. 1869 najstarszy spadkobierca.

Z tego widzimy, że tak podczas trwania pańszczyzny, jak i po zniesieniu pańszczyzny, rząd austryacki istotnie dbał troskliwie o dobro ludu wiejskiego. Każda gmina po zniesieniu pańszczyzny miała swych średnio zamożnych gospodarzy, których byt był skutkiem niepodzielności i dziedziczności gruntu na długie wieki zapewniony, życie rodzinne czem raz bardziej rozwijało się, a ruch emigracyjny był wówczas nader mało ożywiony. Przy takiej organizacyi włościan, jaka istniała od czasu zniesienia pańszczyzny aż do r. 1869, mogliśmy być pewni, że naszych włościan i po upływie wieków zastaniemy pracujących na swych ojczystych zagrodach w średnim dobrobycie, jakkolwiek nieco patryarchalnie, jednak prawidłowo i trwale się rozwijających, nie groziła im bowiem żadna ruina, ani zagłada. Naraz powiał inny duch czasu, zaczęto głośno mówić, że pojęcie prawne własności nie znosi żadnych ograniczeń, że ta niepodzielność ziemię włościańską niepotrzebnie deprecyonuje, że to jest krzywdą dla rodzeństwa, jeżeli grunt włościański jest niepodzielny, jednak dziwnym sposobem nie zastosowywano tych poglądów do tworzących się majoratów większych posiadłości, i ustawą z 1 listopada 1868 Nr. 25 obowiązującą od lutego *1869* zezwolono na podział gruntów włościańskich.

I cóż się pokazało! Pozwolono na podział tam, gdzie się właściwie nie było czem dzielić i w ten sposób **pozbawiono chłopa tego minimum**, które jest koniecznie potrzebne według zasad ekonomii społecznej, dla jego egzystencyi jako rolnika, a skutkiem tego, wedle mego zwyż trzydziestoletniego doświadczenia w służbie sędziowskiej, co każdy obeznany ze stosunkami włościan wreszcie przyzna, cały stan włościański pod każdym względem znacznie podupadł i byt jego na przyszłość jest zagrożony, gdyż zabrano chłopu tę piędź ziemi w tej objętości, jaka jest potrzebna do wyżywienia rodziny i do prawidłowego prowadzenia gospodarstwa rolnego. Sławny profesor Ihering utrzymuje, że są pojęcia z sobą tak ściśle połączone, że jedno bez drugiego nie da się pomyśleć, jak naprzykład oficera bez honoru, kupca bez kredytu, a chłopa bez gruntu. Chłop więc musi mieć grunt, i jest to istotnie cechą krwi słowiańskiej, że nad wszystko przenosimy posiadłość gruntową — ależ to musi być posiadłość, a nie jakiś tam nędzny okrawek, na którym żadnego rolnego gospodarstwa prowadzić i rodziny wyżywić nie można.

Zarzucają projektom p. Dra Hupki, iż mimo dawnych zakazów dzielenia istniały podziały faktyczne — prawda, a dlaczego? bo nie było ksiąg gruntowych, żadnej kontroli, żadnej ewidencyi, — dziś już niema tej obawy, gdyż wszystkie majoraty chłopskie mogą być zapisane do ksiąg gruntowych.

Dalej zarzucają przeciwnicy, że wspomniane projekty występują przeciw charakterowi ludu, który nie chce tych ustaw, jakkolwiek mogłyby być dla niego zbawienne i objawia tę niechęć i wstręt do tych przyszłych ustaw na licznych wiecach i zebraniach. — istotnie dziwna rzecz, — wygląda to tak, jak dzieci, gdy przychodzą do ojca i oświadczają, że nie pójdą do szkoły, bo im się uczyć nie chce. Wszakże były czasy, że chłopi najbardziej sprzeciwiali się zaprowadzeniu szkół i oświaty, — „nasi ojcowie nie umieli czytać i pisać, to i my nie potrzebujemy“, mawiali. Ależ na to lud wydał z siebie inteligencyę, która się tym ludem sumiennie wedle swej najlepszej wiedzy zaopiekować powinna. Podobnie, gdy sobie chłopek wychowa syna lekarza lub prawnika, powinien w sprawach ważniejszych usłuchać rady swego młodego syna, podanej mu wedle zasad naukowych, a nie upierać się na swym domorodnym rozumie. Właśnie skutkiem tego, iż grunta chłopskie mogą być dzielone i sprzedawane, wcisnął się pomiędzy chłopskie zagrody, mianowicie w Galicyi, dla chłopów z natury rzeczy nader niebezpieczny i ich bytowi zagrażający żywioł, który też, jak świadczy tabula krajowa, od czasu, gdy mu wolno zakupywać majątki szlacheckie, bardzo niemile oddziaływa na stosunki ekonomiczne większej posiadłości. W niektórych wsiach naszych przyszło już do tego, że niemal w każdej trzeciej lub piątej zagrodzie włościańskiej rozpanoszył się szynkarz Jojna, Mendel lub inny i demoralizuje i wyzyskuje lud, i w tej walce o byt nie można nawet brać żydom tego za złe, gdyż oni z urodzenia mają większy spryt i górują przebiegłością nad ludem wiejskim, zupełnie na innych zasadach wychowanym, są więc silniejsi już wedle praw natury, podobnie, jak wilk silniejszy od owcy, a nie można przecież twierdzić, że wilk źle robi, pożerając owcę, gdyż on wedle praw natury musi tak robić, a prawa natury nie są ani dobre ani złe, są tylko prawami, a gdy są dla nas groźne, możemy się tylko przeciw nim możliwie chronić, przy czem silniejszy będzie zawsze nad słabszym górował i nie pomogą wreszcie żadne narzekania, gdyż w takich razach schodzi się pojęcie prawa z pojęciem siły.

Wciskają się pomiędzy nasze włościańskie zagrody także inne elementa obce, jak np. niemieccy koloniści, lecz ci dla naszych włościan nie są moralnie wcale szkodliwi, przeciwnie, nasz chłop, gdyby tylko chciał, mógłby od nich wiele skorzystać, gdyż oni prowadzą wzorowe gospodarstwo rolne, gdy przeciwnie pan „Jankiel lub Mendel“, nabywszy zwykle za bezcen grunta bądź to drogą lichwy bądź trunkami, nie staje się nigdy prawdziwym rolnikiem, jest często we wsi istną plagą, z powodu której lud nasz w wielu okolicach bardzo ubożeje, co zniechęca go do własnej i tak już aż nadto rozdrobnionej ojcowizny i potęguje ruch emigracyjny, osobliwie w ostatnich latach. Wprawdzie słyszałem też zdania, że zwiększający się ruch emigracyjny nie jest tak zastraszającym, a nawet przypominam sobie, że pewien socyolog, gdym zwiedzał wystawę krajową w 1894 r. we Lwowie, w pawilonie amerykańskim, zachwalał bardzo ruch emigracyjny, wskazując mi tam jego dodatnie objawy, jako dla nas w wielu kierunkach korzystne, na co mu w znajdującej się w tym pawilonie księdze pamiątkowej odpowiedziałem krótko czterowierszem, jaki mi wówczas przyszedł na myśl:

Kochaj szczerze ziemię własną i ojców zwyczaje,
A nie pójdziesz szukać szczęścia gdzieś tam [w obce kraje,
Ameryka piękny kraj, lecz nie nam swojszczyzna —
Polakowi Polska raj, jedyna ojczyzna!

Cypryan Kocowski,
radzca sądu krajowego w Stryju.

Galic. Kasa oszczędności.

Lwów 28 marca.

Dalszy ciąg przerwanego wczoraj walnego zgromadzenia odbył się dziś pod przewodnictwem p. Stanisława Niezabitowskiego.

P. Markiewicz zakwestyonował legalność dzisiejszego zgromadzenia, gdyż zdaniem mówcy każde zgromadzenie powinno być ogłoszone na dłuższy czas naprzód, a nie można jednego dnia zapowiadać, że nazajutrz odbędzie się zgromadzenie. Zarzutów p. Markiewicza nie podzieliło jednak zebranie i wszystkimi głosami uznało dzisiejsze zgromadzenie jako legalne. Debatowano w dalszym ciągu nad projektem zmiany statutów. Wydział proponuje między innemi także uchwalenie nowego paragrafu, wedle którego wolno będzie Kasie oszczędności udzielać oprocentowanych pożyczek Towarzystwom kredytowym, które Kasa oszczędności może zakładać według odrębnych statutów, podlegających zatwierdzeniu władzy celem ułatwienia osobistego kredytu właścicielom mniejszych posiadłości i drobnym przemysłowcom.

Znaczenie tego paragrafu objaśniali wyczerpująco członek Wydziału Dr. Tadeusz Sołowij i dyrektor Kasy oszczędności Dr. Steczkowski. Owoż zamiarem zarządu Kasy jest brać inicyatywę w zakładaniu w łonie Kasy oszczędności osobnych kół, czyli towarzystw kredytowych, które opierać się będą na ustawie o spółkach zaliczkowych z r. 1873 i na solidarnej poręce członków. Zgłosi się np. do Kasy kilkudziesięciu drobnych przemysłowców, lub właścicieli małych posiadłości czy to w mieście, czy też podmiejskich gminach włościańskich z prośbą o otwarcie im kredytu. Owoż oni znają się dobrze pomiędzy sobą i najlepiej wiedzą na jaki kredyt każdy z nich zasługuje, Kasa oszczędności jednak nie mogłaby każdemu z nich z osobna udzielić kredytu, ale powie im: „Zawiążcie towarzystwo kredytowe między sobą, oparte na solidarnej poręce członków, a Kasa dostarczy wam funduszów przez reeskontowanie waszych weksli, wzmocnionych żyrem towarzystwa“. W ten sposób będą mogli drobni przemysłowcy i mali posiadacze korzystać z kredytu w Kasie oszczędności, a Kasa nie będzie narażona na żadne straty. Oczywiście Kasa oszczędności zastrzeże sobie ingerencyę na administracyę tych towarzystw kredytowych i prawo zakładania veto przeciw uchwałom ich zarządów.

P. Gubrynowicz oświadczył, że myśl ta podoba mu się bardzo, wszelako warunek solidarnej, a zatem nieograniczonej poręki członków odstrasza go, gdyż pod tym względem zrobiono bardzo smutne doświadczenia z lwowskiem Towarzystwem kredytowem miejskiem.

Dyr. Steczkowski wyjaśnia, że nie będzie to tego rodzaju poręka, jaka była w towarzystwie kredytowem miejskiem. Członkowie zawiązać się mających kół kredytowych odpowiadać będą solidarnie tylko do tej sumy, do której danemu kółku kasa otworzy kredyt.

W głosowaniu przyjęto wszystkie proponowane przez Wydział zmiany statutów, przyjęto także proponowaną przez dra Kolischera rezolucyę, dotyczącą utworzenia zakładu emisyi listów zastawnych galicyjskiej Kasy oszczędności.

Po załatwieniu tej sprawy zarządził przewodniczący posiedzenie poufne, na którem załatwiło miano odwołanie się wdowy po pewnym funkcyonaryuszu Kasy oszczędności przeciw uchwale odmawiającej jej pensyi wdowiej.

Rada miasta Lwowa.

Lwów, 28 marca.

Posiedzenie wczorajsze, zwołane dla załatwienia pilnych spraw bieżących, — trzeba było rozpocząć od manifestacyi żałobnej wskutek śmierci śp. dra Ziemiałkowskiego. Wiceprezydent p. Michalski, zagaiwszy posiedzenie, uczcił pamięć wielkiego męża stanu następującem przemówieniem:

„Jeden z ostatnich bojowników minionej doby o wolność naszą, dr. Floryan Ziemiałkowski nie żyje. Żałobna ta wieść ozwała się żałobnem echem w całym narodzie polskim, a w żałobie tej najżywszy udział bierze miasto nasze, które nie z urodzenia wprawdzie, ale w całem tego słowa znaczeniu było jego kolebką. Tu pobierał nauki, tu osiadł jako adwokat, tu żył, działał i cierpiał, to miasto, którego losami żywo w Radzie się interesował, powołało go na szerszą życia widownię. On to był pierwszym prezydentem, który z wolnego wyboru zasiadał na tem krześle, a położył wobec miasta niespożyte zasługi. A kiedy wolą monarszą został z tego miejsca w r. 1873 powołany na stanowisko ministra dla Galicyi, zaszczytny ten a trudny urząd spełniał z olbrzymią dla kraju korzyścią. On przez długie lata w parlamentarnem życiu gród nasz reprezentował tak zaszczytnie, że każdy przed jego pracą kornie gił czoło. Był to człowiek, który podobnie jak śp. Smolka uosabiał w sobie całą naszą przeszłość, który był jedną z żywych kart naszego narodu. Umiał on zdobyć miłość u swoich, szacunek i poważanie u obcych.

„To też chwila jego zgonu jest chwilą naszej prawdziwej i głębokiej żałoby i sądzę, że odpowiem tylko życzeniu świetnej reprezentacyi, jeżeli złożę publicznie ten hołd pamięci znakomitego męża“.

Następnie zakomunikował p. wiceprezydent, że zgromadzenie delegatów uchwaliło wyrazić wdowie kondolencyę, oraz wysłać na pogrzeb deputacyę z trzech członków, jeżeli pogrzeb odbędzie się poza Lwowem.

Telegram wysłany przez p. prezydenta Małachowskiego brzmi jak następuje: „Jaśnie Wielmożna Pani Helena baronowa Ziemiałkowska, Wiedeń. Imieniem Rady król. stoł. miasta Lwowa, dotkniętej boleśnie śmiercią śp. Floryana Ziemiałkowskiego, pierwszego autonomicznego prezydenta stolicy kraju, honorowego obywatela i długoletniego posła ze Lwowa do ciał parlamentarnych, co za miłość Polski cierpiał, przesyłam JWPani najszczersze wyrazy współczucia i głębokiej boleści“.

Po tej manifestacyi żałobnej, w której radni uczestniczyli stojąc, polecił p. wiceprezydent zapisać ten objaw żałoby w protokole posiedzenia.

Następnie p. sekretarz Dziubiński odczytał sprawozdanie biura przemysłowego z badań co do stosunków w piekarni Leona Schleichhorna przy ul. Torosiewicza, w której miano użyć do wyrobu ciasta — wody z sadzawki, pełnej nieczystości. Otóż biuro przemysłowe sprawdziło, że na podwórzu realności, gdzie się piekarnia mieści, jest studnia, obfitująca w wodę, a przeto zbędnem byłoby brać wodę z daleko stamtąd położonej sadzawki. Wersya zaś w tej mierze wyszła od jednego z czeladników Schleichhorna, obecnie już wydalonego; ale swoją drogą Magistrat udał się do sądu karnego z zapytaniem, czy przeciw Schleichhornowi wniesiono może skargę za używanie wody nieczystej do wyrobu ciasta.

Z porządku dziennego nastąpił referat p. dra Maryańskiego w sprawie podwyższenia opłat krajowych od spirytusu i wódki. Jak wiadomo, zamierza Wydział krajowy na bieżącej sesyi sejmowej przedłożyć projekt ustawy (opracowany przez rząd dla sejmów krajowych) o podwyższenie opłat spożywczych od wódki i spirytusu o 14 halerzy za litr, t. j. z sześciu na 20. Owóż p. referent postawił wniosek, ażeby Magistrat wniósł petycyę do Sejmu:

1) o wyłączenie z ustawy tej miast zamkniętych (Lwowa i Krakowa), przez zamieszczenie w projekcie ustawy postanowienia, że przy imporcie napojów spirytusowych do tutejszego lub krakowskiego okręgu akcyzowego, fundusz krajowy obowiązany będzie restytuować stronom podatek konsumcyjny od tych napojów w takiej wysokości, w jakiej podwyższono tę opłatę, podobnie jak obecnie gmina m. Lwowa w zastępstwie Wydziału krajowego zwraca akcyzę krajową od spirytusu denaturowanego, wprowadzanego do zamkniętego miasta Lwowa;

2) zachęcić gminę m. Krakowa do poparcia ze swej strony tej akcyi przez wniesienie podobnej petycyi;

3) uprosić posłów sejmowych z m. Lwowa, by poparli petycyę gminy i by się też porozumieli w tej sprawie z posłami z m. Krakowa.

Na wypadek, gdyby Sejm wspomniany projekt przyjął i polecił go przedłożyć rządowi do zatwierdzenia, przedłoży Magistrat Radzie miejskiej odpowiednie wnioski w celu salwowania zagrożonych interesów gminy. Zagrożone są one niewątpliwie, bo wskutek wielkiego niedostatku, panującego we Lwowie, konsumcya napojów spirytusowych już i tak znacznie się zmniejszyła, a w razie podwyższenia zamierzonego tych opłat — jak łatwo przewidzieć — zmniejszy się znowu bardzo wydatnie, miasto zaś utraci na tem przez zmniejszenie się miejskich opłat konsumcyjnych, oraz niemożliwem będzie na długi czas podniesienie choć skromne dochodów z tej opłaty akcyzowej.

Wniosek referenta po przemówieniach dra Byka, dra Blumenfelda, Markiewicza i dra Mahla, uchwalono.

Nastąpiła potem dyskusya dalsza w sprawie projektu ustawy o przymusie wodociągowym. Zapał do dyskusyi tej był bardzo wielki, bo do godziny 9-tej zapisanych było 14 mówców, a wniosek p. dra Dulęby o wybranie mówców jeneralnych za wnioskami p. Dzieślewskiego i Maryańskiego formalnie zakrzyczane i ledwie przyjęto drugi wniosek dra Dulęby o zamknięcie dyskusyi. Przemawiali pp. Rawski, dr. Byk, dr. Rucker, Walichiewicz, Markiewicz i dr. Maryański.

O godz. 9½ dalszą dyskusyę odroczono do czwartku, a posiedzenie zamknięto.

Co i o czem piszą.

W naszym Sejmie podczas sesyi obecnej panuje i przypuszczalnie pozostanie aż do końca sesyi jakaś oziębłość i apatya, nie ma więc nadziei, by sesya ta była produktywną w sprawach doniosłych dla całego kraju. Udział posłów słaby, bo influenca zatrzymała ich w domu, a ci, którzy się zjechali, nie zapalają się zbytnio do pracy, bo nie ma nad czem pracować i czemu poświęcać swe najlepsze chęci, siły i zdolności. Braki są liczne, ale usunięcie ich niełatwe. W tej mierze pisze *Gazeta Narodowa*:

Reforma zarządu i reforma finansów kraju — oto dwa wielkie i trudne zagadnienia, które coraz natarczywiej cisną się na porządek dzienny rozpraw sejmowych.

Niestety — właśnie dlatego, iż są one tak trudne i zawikłane, dojrzewają powoli. I dokąd Sejmem nie wstrząśnie jakiś wypadek, który do głębi poruszy wszystkie istniejące w nim stronnictwa, wyrzucając je z utartej kolei powszednich zajęć mniejszej wagi, tak długo niemożna się spodziewać, ażeby reforma administracyi i reforma skarbu doczekały się stanowczego załatwienia.

Powiadają, iż pp. Górski i Hupka przygotowują jakiś wniosek, który zmierza do zakrojonej na rozległą skalę reformy administracyi publicznej w naszym kraju. Dotąd jednak wniosek ten nie wszedł do Sejmu.

Mało także jest widoków, iżby w sprawie zastosowania budowy budżetu do zwiększających się z każdym rokiem zobowiązań skarbu krajowego, przyszło do jakichkolwiek uchwał stanowczych w tegorocznej sesyi. Na razie skończy się załatanie niedoboru pewnem podwyższeniem dodatków do podatków i pożyczką bieżącą. Reforma dalej sięgająca poza załatanie jednorocznych niedoborów przeciągnie się prawdopodobnie aż do następnej kadencyi wyborczej.

Wniosek dr. Hupki, zamierzający do pewnych ograniczeń w podzielności gruntów włościańskich dotyka niezmiernie drażliwej kwestyi społecznej. Poruszy on niezawodnie wszystkie namiętności socyalne w stronnictwach sejmowych i poza sejmem. Ale czy osiągnie inny cel, jak tylko ten, iż dostarczy kilku nowych haseł agitacyjnych? Chociaż uznajemy dobrą wolę, z jaką wnioskodawca podejmuje walkę o ustawę, któraby ujęła w system dążenie do tworzenia średniej własności ziemskiej, nie możemy lekceważyć zaniepokojenia, jakie wywołuje w masach włościaństwa wytaczanie tak drażliwej dla nich sprawy na porządek dzienny rozpraw sejmowych przez reprezentantów wielkiej własności ziemskiej.

Względy taktyczne w podobnych sprawach także powinny być brane w rachubę.

Słowo polskie zapowiada codziennie wnioski w przedmiocie reformy wyborczej, osnute na tle programów socyalistycznych. Wniosek taki może wznowi socyalistyczny poseł Nowakowski. Ale czy inne stronnictwa, zasiadające na lewej stronie Izby poprą go teraz, a zwłaszcza, czy klub, zostający pod przewodnictwem sędziwego dra Weigla, da się użyć do podobnej demonstracyi — pozwalamy sobie wątpić.

Jednem słowem — nagromadziło się w Sejmie niemało palnego materyału. Reprezentowane w nim stronnictwa przygotowują się do rozstrzygającej walki o swoje najdroższe hasła.

Ale w tegorocznej sesyi, raz już przeciętej dwumiesięczną przerwą, która na drugi tydzień znowu będzie na czas dłuższy przerwaną — na to, aby po świętach na tydzień lub najdłużej na kilkanaście dni Sejm otrzymał czas do pokończenia na prędce prac porozpoczynanych, wielkie sprawy, wielkie zagadnienia z pewnością nie będą mogły być rozstrzygnięte.

I dlatego nie można się dziwić, iż w Sejmie panuje nuda i zniecierpliwienie. Przypomina to cokolwiek rozdrażnienie wojsk, które mają uderzyć na siebie, ale dla jakichś przygotowań czy rokowań w głównej kwaterze muszą stać i czekać bezczynnie.

Mały Feljeton.

POLITYKOM DO ALBUMU.

FRASZKA.

Polityk bywa bez mamony,
I bywa, że ma kapitały.
Pierwszy — *furioso* jest czerwony,
Zaś drugi — *maestoso* biały.
A jaki jest koloru miedzi?
Taki, co na dwóch stołkach siedzi.

M. Rodoć.

Z izby sądowej.

Lwów, 28 marca.

(*Zabójstwo i kradzież.*)

Dziś stawał przed sądem przysięgłych młody parobek z Porzecza Janowskiego Jurko Dmytryszyn, który podczas wesela u Hawryły Hodaka, upiwszy się, wszczął bójkę z parobczakiem Łewkiem Switykiem i zabił go kołem. Dmytryszyn oskarżony jest jeszcze o małą kradzież: kur i zboża, w której mu pomocnymi byli Stefan Szwec i Iwan Kril, kolegujący z nim teraz na ławie oskarżonych.

Rozprawa, której przewodniczy p. radzca Podlaszecki, trwa dalej. Powołanych jest do niej 17 świadków.

*

Lwów, 27 marca.

(*Skarb kolejowy przed sądem.*)

Ciekawy i ważny jako precedens wypadek prawny, tyczący się odpowiedzialności zarządu kolejowego, był przedmiotem rozprawy sądowej. Inżynier A. przybywszy z Drohobycza do Stryja, miał następnym pociągiem wyjechać do Lwowa. Pociągi atoli w Stryju były spóźnione, wskutek czego był i czas odjazdu pociągu do Lwowa zmieniony. Podróżni wobec tego czekali cierpliwie na wywoływanie odjazdu pociągu. Niestety pociąg bez dzwonienia w poczekalniach i bez wywoływania odszedł, zostawiwszy wielu z podróżnych w Stryju, a był to pociąg wieczorny, ostatni. Rad nierad musiał p. A. przenocować w Stryju, gdyż nazajutrz dopiero mógł do Lwowa odjechać. Pan A. zaskarżył skarb kolejowy o zwrot wydatków na nocleg, tudzież o odszkodowanie za stratę dnia. Onegdaj odbyła się w tutejszym sądzie powiatowym rozprawa sądowa. Inżyniera A. zastępował dr. Fried. Sędzia zgodnie z wywodami dra Frieda orzekł, że kolej zawiniła, zaniedbawszy oznajmić czas odjazdu pociągu i zasądził skarb kolejowy na zwrot szkody i kosztów sporu.

KRONIKA.

Lwów 28 marca.

Szkoła politechniczna. Studenci politechniki byli wczoraj w deputacyi u chorego rektora, dra Niementowskiego, prosząc, by otworzył wykłady na politechnice, gdyż spokój wśród młodzieży jest już zupełny. Rektor zaręczył im słowem honoru, że sprawa spoczywa obecnie wyłącznie w ręku p. Namiestnika, poradził im tedy tam się udać. Deputacya była więc następnie u p. Namiestnika, który zażądał zapewnienia, że na wykładach będzie spokój i ład. Tego zapewnienia deputacya jednak nie dała, tłómacząc się, że bez uchwały formalnego wiecu techników nie może nic zapewniać, a przemawia jedynie na mocy upoważnienia poufnego zebrania części kolegów. P. Namiestnik oświadczył na to, że na wiec ani na otworzenie wykładów pozwolić jeszcze nie może, widocznem jest bowiem, że wrzenie wśród młodzieży jeszcze nie ustało.

Deputacya złożyła na ręce p. Namiestnika następujące oświadczenie: „Ponieważ staraniem młodzieży od chwili zasystowania wykładów w szkole politechnicznej panuje bezwzględny spokój i nadal panować będzie, — upraszamy Waszą Excelencyę w imieniu poufnego zgromadzenia młodzieży politechnicznej o polecenie rozpoczęcia wykładów“.

Na oświadczenie to odpowiedział p. Namiestnik, że skoro otrzyma zapewnienie imieniem ogółu młodzieży politechnicznej, że spokój na wykładach będzie, pozwoli na otworzenie wykładów, wskazał więc wysłańcom, ażeby o takie zapewnienie się postarali. Członkowie deputacyi zwołali tedy na dziś przed południem zebranie kolegów. Obrady toczyły się w sali wykładowej prof. Dziwińskiego, a profesor ten, przez studentów bardzo lubiany, był obecny rozprawie. Dysputa była, jak u młodzieży, gorąca, przejawiały się błyski opozycyjne, nawet radykalne, ale tendencya ku zapewnieniu spokoju i zobowiązaniu się do taktownego postępowania jest widoczną u bardzo znacznej większości studentów. Obrady trwały do godz. 2giej, poczem nastąpiła przerwa kwadransowa, a następnie potoczyła się dalsza dyskusya.

JE. baron Ziemiałkowski. Z Wiednia nam telegrafują: Zaraz po otrzymaniu wiadomości o zgonie barona Ziemiałkowskiego Cesarz przez adjutanta swego wyraził wdowie głębokie współczucie. Także arcyksiężna Marya Teresa kazała po południu wyrazić kondolencyę p. Ziemiałkowskiej.

W ciągu popołudnia nadesłali kondolencye: prezydent ministrów Koerber, minister Piętak, minister Rezek, wspólny minister skarbu Kallay, br. Gautsch, kardynał Gruscha, namiestnik Piniński, Jaworski, Plener, szef sekcyi Gniewosz, hr. Wojciechowa Dzieduszycka, poseł Wielowiejski, hr. Borkowski, Zaleski, Madeyski, ks. Hugo Windischgraetz itd. itd.

Co do pogrzebu, dotąd jeszcze nic nie postanowiono. Rodzina bowiem oczekuje uchwały Sejmu we Lwowie. Pokropienie zwłok nastąpi prawdopodobnie we czwartek o godzinie 3 po południu w kościele św. Szczepana.

Rodzina w myśl życzenia zmarłego uprasza, aby nie składano wieńców. Wdowa po Ziemiałkowskim prosi wszystkich, którzy mieli zamiar złożyć wieniec na trumnie zmarłego, aby raczej odpowiednie kwoty przeznaczyli na fundacyę dobroczynną imienia Ziemiałkowskiego. Pani Ziemiałkowska od siebie ofiarowała 18 tysięcy koron dla polskiej biblioteki i szkoły polskiej w Wiedniu.

Wiadomości urzędowe. Cesarz zamianował majorów: Lamberta Konschegga, zastępcę komendanta krajowej komendy żandarmeryi we Lwowie komendantem takiejże komendy w Celowcu; Filipa Koszaka z komendy krajowej żandarmeryi we Lwowie, exponowanego w Krakowie, zastępcą komendanta tejże komendy i Ludwika Eppicha, przydzielonego do sztabu krajowej komendy żandarmeryi we Lwowie, eksponowanym oficerem sztabowym w Krakowie. — Dalej poruczył Cesarz Józefowi Binowetzowi, rotmistrzowi I klasy z komendy krajowej żandarmeryi w Lublanie sprawowanie funkcyi przydzielonego do sztabu krajowej komendy żandarmeryi we Lwowie oficera sztabowego. Następnie zarządził przeniesienie do żandarmeryi podporuczników: Alfreda Wieleżyńskiego z pułku piechoty Nr. 66, Aleksandra Krasickiego z pułku piechoty Nr. 27 i Juliusza Jagodica, wszystkich trzech, odbywających służbę próbną przy kraj. kom. żandarmeryi we Lwowie. — W końcu nadał Cesarz żandarmowi Teodorowi Malaniczowi z komendy krajowej żandarmeryi we Lwowie za uratowanie z narażeniem własnego życia kilku ludzi od utonięcia, srebrny krzyż zasługi.

Cesarz zezwolił na przeniesienie wiceprezydenta sądu obwodowego w Złoczowie Stanisława Przyłuskiego na własną jego prośbę do sądu krajowego we Lwowie jako kierownika sądu karnego, dalej zamianował prezydenta sądu obwodowego w Sanoku Dra Adolfa Sahanka radcą dworu i prezydentem sądu obwodowego w Stanisławowie; wiceprezydenta sądu obwodowego w Samborze Kajetana Chylińskiego prezydentem sądu obwodowego w Sanoku. W końcu zamianował wiceprezydentami sądu obwodowego radzców sądu krajowego Bojomira Żarskiego w Stryju dla Złoczowa i Marcelego Tustanowskiego we Lwowie dla Sambora.

Wiec delegatów austr. izb adwokackich, obradujący w Wiedniu, przyjął wczoraj rezolucyę, domagającą się uchylenia różnych niedogodności przy zastosowaniu nowej procedury cywilnej. Rezolucya ta wyraża ubolewanie z powodu nieprzyjaznego tu i owdzie traktowania adwokatów, uskarża się na lekceważenie funkcyj adwokackich, określa bliżej prawa adwokatów, użala się z powodu zagrażającego prawom adwokatów i stron rozporządzenia o wyznaczaniu kosztów, domaga się zniesienia przepisów o karach porządkowych za pieniactwo przeciw adwokatom, a w końcu dostatecznego powiększenia posad sędziowskich przy najwyższym trybunale sądowym.

Listy zwykłe do Niemiec, frankowane dziesięcio-halerzową marką, musiały dotychczas ważyć co najwyżej 15 gramów. Otóż od 1 kwietnia waga maksymalna listów do Niemiec będzie taka sama jak w Austro-Węgrzech, tj. może dochodzić do 20 gramów.

P. Władysław Łoziński, znany zaszczytnie historyk i archeolog, otrzymał *honoris causa* tytuł doktora filozofii w uznaniu jego wybitnych zasług, położonych na polu piśmiennictwa. Dyplom doktorski będzie mu wręczony w najbliższą sobotę.

Wybór posła do Rady państwa po drze Bilińskim z okręgu miast Stanisławów-Tyśmienica rozpisało Namiestnictwo na 15-ty maja.

Na wystawie sztuk pięknych przygotowuje się dla naszej publiczności wielce interesująca niespodzianka, którą niewątpliwie powitają bardzo sympatycznie wszyscy lubownicy sztuki popularnej, a mianowicie jej nowych kierunków i jej zespolenia się z życiem i obyczajem. Nie wszyscy zgadzamy się na impresyonizm, modernizm, secesyę itp. najnowsze objawy pojmowania piękna i malowniczości, ale wszyscy zgodzić się musimy na jedno, a mianowicie, że nowy kierunek w sztukach plastycznych tę wielką oddał już usługę, że niejako świeżą krew i nowe życie wlał w sztuki graficzne i w przemysł artystyczny i że dzięki jemu sztuka ogarniać poczyna cały wielki obszar użytkowych rzeczy, powracając niejako do swych najświetniejszych tradycyj kulturalnych, kiedy to szła w parze z rękodziełem, uszlachetniając najpraktyczniejsze nawet strony domowego życia. Otóż temu nowemu kierunkowi poświęcona będzie wystawa, którą właśnie przygotowuje Towarzystwo sztuk pięknych. Obejmie ona w pierwszym rzędzie sztuki graficzne, poczynając od afisza, przeznaczonego dla tłumów ulicznych, a kończąc na rytowanych artystycznych litografiach, drzeworytach, akwafortach i t. d. Cała Europa będzie tu reprezentowana, oglądać będziemy najcelniejszych mistrzów modernistycznej sztuki graficznej Anglii, Niemiec, Francyi, Włoch. Osobny dział obejmie najbardziej wybitne i charakterystyczne okazy sztuki stosowanej, jak przedmioty domowego urządzenia, objekty dekoracyjne, mojoliki i szkła artystyczne, zgoła złoży się to wszystko na obraz żywotnej aplikacyi sztuki do życia i jego stron praktyczniejszej nawet natury. Sama się przez się rozumie, że urządzenie takiej wystawy wymaga wiele trudu i czasu i dlatego też wystawa przez pewien czas, jednakże nie dłużej jak jeden tydzień, będzie zamknięta. Bliższe szczegóły podamy później, dziś nadmieniamy tylko, że wystawa z powodu bardzo obfitego materyału, odbywać się będzie seryami i że pierwsza serya obejmie nadzwyczaj bogatą i wysoce charakterystyczną kolekcyę artystycznych afiszów angielskich, francuskich i niemieckich.

Zajście w restauracyi. Wczoraj w „Narodnym Domu“ odbył się koncert ku czci pamięci Tarasa Szewczenki. Po koncercie publiczność ruska udała się na komers do restauracyi w hotelu „Bellevue“, gdzie znajdowali się także Polacy. Kapela wojskowa przygrywała z galeryi, a członkowie Tow. śpiewackiego „Bojan“ pod wodzą dyrygenta swego, p. dra Fedaka, którzy brali czynny udział w koncercie, śpiewali po rusku rozmaite pieśni. Gdy jednak orkiestra zagrała „Jeszcze Polska nie zginęła“, od stołu, przy którym siedziało kilkunastu młodych Rusinów, rozległy się po sali sykania i gwizdania. Na to powstali ze swych miejsc Polacy, do żywego tem dotknięci, a obecny tam także poseł dr. Dulęba zwrócił się do dra Fedaka ze słowami oburzenia i rzekł: „czyż na tem polega wasza solidarność słowiańska!“ Od stołu, przy którym syczano i gwizdano, odparł ktoś na to, że Polacy wybijali okna na koncercie Nadiny Sławiańskiej. Jednakże p. dr. Fedak natychmiast pospieszył do tych szowinistycznie usposobionych młodych Rusinów, ostro za to ich skarcił i wezwał ich do taktownego zachowania się, a posłowi drowi Dulębie odpowiedział, że szczerze ubolewa nad tym wybrykiem i niczem się do niego nie przyczynił. Poczem ażeby zatrzeć to niemiłe wrażenie, wywołane przez młodzież, odśpiewał z chórem „Bojana“ po polsku: „Jeszcze Polska nie zginęła!“ i „Z dymem pożarów!“. Postąpienie dra Fedaka i członków „Bojana“, ludzi poważnych, jest piękne, zasługuje na uznanie i w naszych oczach jest zupełnem dla nas zadośćuczynieniem.

Konkurs dramatyczny został już rozstrzygnięty. Pierwszą nagrodę 1000 koron otrzymał p. Friedberg, adwokat z Bochni za dramat pt. „Zmory“, drugą 500 koren p. Aniela Wojcicka, córka aktora krakowskiego za sztukę pt. „Dyletanci“. Pochlebną wzmiankę otrzymały: sztuka „Circe“ i sztuka „Ocknienie“. Oprócz tego wyższą wartość literacką mają sztuki „Pokrowscy“, „Pasierbica“, „Krystynka“, „Wśród swoich“ i „Branki“.

Trup w worku. Sprawa tajemniczego morderstwa w Chojnicach wciąż jeszcze jest niewyjaśnioną, pomimo że w celu wykrycia zbrodniarzy prowadzone tam jest energiczne śledztwo. Świeżo przesłuchiwano kilku kolegów szkolnych zamordowanego Wintera, którzy zeznali, że owej niedzieli byli z nim o 7-ej wieczorem w pewnym składzie cygar. Przeszukano też ponownie jezioro i znaleziono w niem głowę ludzką; lekarze jednak stwierdzili, że głowa ta znacznie dłużej musiała leżeć w wodzie, niż ciało Wintera i że niewątpliwie zachodzi tu inna zbrodnia. Wobec tego władza śledcza kazała sobie przesłać wszystkie akta dawnych zagadkowych zbrodni w okolicy Chojnic spełnionych. Między ludem zakorzenia się wiara, że Winter padł ofiarą zbrodni rytualnej. Faktem jest, że wyszedłszy w dniu krytycznym z kolegami ze wspomnianego składu cygar, skręcił już sam w uliczkę, gdzie stoi synagoga, a wkrótce potem dały się słyszeć od strony jeziora grozą przejmujące jęki.

Policya zabrała żydowskiemu rzeźnikowi Levy'emu świeżo ostrzone piły.

Zmarli. W Bursztynie Bronisław Grek, żołnierz z r. 1863, pełnomocnik dóbr ks. Jabłonowskiego, lat 56. — W Przemyślu ks. Justyn Żelechowski, emer. gr. kat. katecheta i profer gimnazyum przemyskiego, lat 80.

Stan powietrza. T. o g. 7 rano +5, w poł. +10 R. Bar. 760. Spada. Pogoda.

W wypożyczalni książek.

Podstarzała kumoszka. A ma pani jaki romans?

Panna, wydająca książki. Jak pani śmie pytać mię o coś podobnego?

Repertuar teatru hr. Skarbka. Dziś we środę (na ogólne żądanie) „Wicek i Wacek“, komedya w 4 aktach Zygm. Przybylskiego. We czwartek „Otello“ Verdiego. W piątek po raz pierwszy „Helena de la Seglière“, komedya w 4 aktach Juliusza Sandeau. W sobotę po południu „Sybir“, sztuka w 4 aktach Józefa Maskoffa, wieczorem (benefis i ostatni występ Teresy Arklowej) „Halka“, opera nardowa w 4 aktach Stan. Moniuszki. W niedzielę po południu „Wicek i Wacek“, wieczorem „Lalka“, operetka w 4 aktach E. Andrana.

Literatura i sztuka.

Z opery. Wczoraj wznowiono operę Meyerbeera „Robert Dyabeł“, w której dwa lata temu słyszeliśmy Floryańskiego w tytułowej roli. Teraz śpiewa Roberta p. Schlaffenberg, i pomimo, że pamięciowo partyę swą niezupełnie opanował, wywiązał się ze swego zadania doskonale, czarując słuchaczy w każdym akcie swym pięknym i potężnym głosem, a w akcie czwartym w duecie z Izabelą wywarł właściwą grą i intonacyą głębsze wrażenie. Najbardziej jednak podobał się publiczności wspaniały akt drugi, głównie dzięki p. Jerominowi, który w demonicznych rolach jest zawsze znakomitym,—dzięki p. Arklowej, która partyę wieśniaczki Alicyi odtworzyła z dużym wdziękiem i prostotą, oraz p. Malawskiemu, który w roli Raimbauta miał nową sposobność zaprezentowania swego nadzwyczaj miłego lirycznego głosu i zebrał po duecie z p. Jerominem burzę oklasków. Pani Kasprowiczowa w partyi Izabeli była niezrównaną, tak, że trudno sobie wyobrazić lepsze odśpiewanie tej partyi, a publiczność po każdej aryi rzęsistymi oklaskami nagradzała znakomitą artystkę. Dodać jeszcze należy, że balet w trzecim akcie był wykonany prześlicznie, a zaaranżowany był tak, że sprawiał odpowiednie wrażenie grozy. Primabalerinie pannie Staszko wręczono kosz kwiatów.

Sejm.

(*4 posiedzenie 5-tej sesyi*).

Lwów, 28 marca.

Posiedzenie dzisiejsze zagaił marszałek o ½12 i przemówił w te słowa: Wysoka Izbo! Wczoraj nadeszła znów wieść żałobna. (Posłowie powstają z miejsc). Choć od kilku dni przewidywana, wywołała ona i w Sejmie i w kraju prawdziwy i głęboki żal. Floryan Ziemiałkowski nie żyje! To ostatni z tych, którzy z nastaniem ery konstytucyjnej należeli do pierwszego grona posłów sejmowych, a zarazem jeden z przodowników w pracy narodowej. Rozpoczął on ją za lat młodzieńczych, w czasach, kiedy warunki dla tej pracy były trudne, a droga do pracy legalnej zamknięta. W obronie myśli narodowej, w pogoni za wymarzonym ideałem swobody gorętsi jęli się drogi tajnej. Droga ta krajowi pożytku nie przyniosła, a między innymi śp. Ziemiałkowskiego zawiodła do więzienia. Po latach, po chwili błysku czasów wolniejszych w r. 1848, w którym to czasie już zaznaczyła się wybitna indywidualność Ziemiałkowskiego, od chwili, gdy przed laty 40 wolno nam było z woli Najjaśniejszego Pana rozpocząć nowe życie, widzimy Ziemiałkowskiego na wszystkich polach pracy publicznej, pracy dla kraju, narodu i państwa, w pierwszym szeregu. Jako długoletni poseł sejmowy, dwukrotnie członek Wydziału krajowego, brał wybitny udział w początkach organizacyjnej pracy, która miała torować drogę idei samorządu. Samorządu tego bronił on wymownie w Wiedniu i służył mu przez szereg lat jako gospodarz stolicy kraju.

Na stanowisku posła sejmowego a przedewszystkiem posła w Radzie państwa talentem, rozumem, trzeźwością i wytrawnością sądu, trafnem i jasnem ocenieniem położenia, a zarazem odwagą i stanowczością w wypowiadaniu własnego zdania, nawet gdy wskutek tego tracił niestety popularność i wpływ na szerokie koła i poróżnił się z najdawniejszymi współpracownikami — oddał on w obronie praw kraju znakomite i nigdy nie zapomniane usługi krajowi całemu. Zaufaniem i łaską Najjaśniejszego Pana powołany do rady koronnej, znalazł tam przez długi szereg lat nowe i szerokie pole działania, pracy i zasługi. W miarę zmieniających się stosunków politycznych w państwie i kraju rozmaita była forma działalności Ziemiałkowskiego i rozmaita była także jej metoda, ale cel i treść tej działalności pozostały zawsze te same, bo składały się na nią miłość głęboka dla kraju, miłość i cześć istotnej i prawdziwej swobody. Tym ideałom pozostał wierny do końca swego życia. Czyny jego zachowały wspomnienie w sercach naszych i kraju całego i zapisały zaszczytnie w dziejach kraju jego nazwisko.

Wysoka Izba przez powstanie oddała już cześć jego pamięci i sądzę, że odpowiem życzeniu całej Izby, jeżeli przedewszystkiem uproszę ją o upoważnienie, żebym imieniem Sejmu wyraził wdowie ś. p. Ziemiałkowskiego najszczerszy żal i kondolencyę. Sądzę, że W. Izba już mi to upoważnienie dała (brawa), a zarazem wnoszę, żeby Izba wysłała deputacyę z 4 członków złożoną do Wiednia i ażeby ta deputacya na grobie ś. p. Ziemiałkowskiego imieniem Sejmu i kraju złożyła wieniec.

P. Zoll zażądał głosu celem przypomnienia, że rodzina zmarłego nie życzy sobie składania wieńców, lecz pragnie, by pieniądze przeznaczone na wieńce obrócono na fundacyę imienia Ziemiałkowskiego.

Marszałek oświadczył na to, że nie może przesądzać o uchwale sejmowej i musi wniosek swój poddać pod głosowanie.

P. Abrahamowicz wniósł, aby Marszałek sam wyznaczył członków deputacyi.

Wniosek Marszałka przyjęto jednomyślnie, a Marszałek wyznaczył do deputacyi, która

ma udać się do Wiednia pp.: Mieczysława Borkowskiego, Adama Jędrzejewicza, Ferdynanda Weigla i Franciszka Kramarczyka.

Urlopy otrzymali: dr. Biliński na 3 tygodnie, p. Siemiginowski na 14 dni, a p. Czecz na 1 dzień.

Z porządku dziennego odesłano do komisyi gminnej sprawozdanie Wydziału krajowego co do zmiany niektórych paragrafów statutu miasta Lwowa. W sprawie tej idzie o zapewnienie gminie miasta Lwowa prawa rozkładu dodatków do podatków bezpośrednich wedle rozmaitej stopy podatkowej bez wyjednywania osobnej ustawy krajowej. Do odnośnych komisyi odesłano też sprawozdanie o sprzedaży soli w zarządzie kraju i o uznaniu szpitalu w Gorlicach za publiczny i powszechny.

Z kolei p. Merunowicz uzasadniał swój wniosek w sprawie budowy sieci dróg wodnych.

Wniosek p. Merunowicza opiewa jak następuje:

I. Sejm wzywa c. k. Rząd usilnie, ażeby z możliwie największym pospiechem wykończył techniczne prace przygotowawcze do budowy kanałów spławnych, mających połączyć Dunaj z Odrą, dalej Odrę z Elbą na lewo, na prawo zaś z Wisłą, regulacyi Wisły i Sanu dla celów żeglugi, połączenia drogą wodną Sanu z Dniestrem aż do punktu, od którego Dniestr staje się spławnym, a wreszcie budowy kanału spławnego z Sądowej Wiszni na Gródek — Lwów do Brodów. Równocześnie z wykończeniem technicznych projektów i kosztorysów racz c. k. Rząd wziąć pod rozwagę finansową stronę tej rzeczy, i jeżeli nie znalazłoby się jakieś prywatne przedsiębiorstwo do podjęcia budowy i eksploatacyi wyżwymienionych dróg wodnych pod warunkami dość korzystnemi dla państwa i krajów, niechaj c. k. Rząd przeprowadzi w drodze konstytucyjnej postanowienia względem budowy owych dróg wodnych na rachunek państwa — z odpowiednim udziałem krajów koronnych i innych interesowanych czynników.

II. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby zniósł się z Izbami handlowo-przemysłowemi i Towarzystwami rolniczemi, tudzież z Wydziałami krajowemi współinteresowanych krajów koronnych w tym celu, aby przedsięwziąć z niemi wspólną akcyę dla przyspieszenia budowy opisanej powyżej sieci dróg wodnych.

Wniosek p. Merunowicza odesłano do komisyi gospodarstwa krajowego.

Bez dyskusyi uznano za ważne wybory pp. dra Władysława Kraińskiego, Sękowskiego, Michałowskiego i Witosławskiego, poczem ci posłowie złożyli przyrzeczenie.

Z kolei udzielono Radzie powiatowej w Łańcucie koncesyi do pobierania opłat mytnicznych od mostów na Wisłoku, Mieszcze i Trzebośni, tudzież na drogach powiatowych Łańcut-Leżajsk i Łańcut-Kańczuga. Również udzielono Wydziałowi powiatowemu w Gorlicach koncesyi do pobierania myta na drodze gminnej Biecz-Golanka.

Następnym punktem porządku dziennego był wybór komisyi agrarnej, wybór uzupełniający jednego członka komisyi przemysłowej i wybór komisyi dyscyplinarnej (3 członków kuryami, a 3 z całego Sejmu). Na wniosek p. Średniawskiego uchwalono powiększyć liczbę członków komisyi agrarnej o dwóch, a komisyi gospodarstwa krajowego o jednego członka. Na wniosek tegoż posła uchwalono na dzisiejszem posiedzeniu dokonać wyboru jednego członka do komisyi kolejowej w miejsce p. Sękowskiego, a do administracyjnej w miejsce p. Hupki, którzy mandaty swe złożyli.

Z kolei dokonano tych wyborów.

Do komisyi dla reformy agrarnej wybrani zostali pp.: Czaykowski Władysław Wiktor, Hupka, Klemensiewicz, Średniawski, Paszkowski, Pilat, Potoczek, Rayski, Sękowski, Urbański, Wachnianin.

Do komisyi przemysłowej wybrany został p. Sękowski.

Następnie nastąpił wybór komisyi dyscyplinarnej w myśl uchwały Sejmu z 27 marca 1899, powziętej na wniosek p. Urbańskiego. Trzech członków tej komisyi wybiera cały Sejm, a następnie każda kurya po jednym. Z całego Sejmu wybrani zostali pp. Borkowski, Karatnicki i Stadnicki, kurya miast wybrała p. Weigla, kurya gmin wiejskich p. Kramarczyka, a kurya większych posiadłości p. Andrzeja Potockiego.

Gdy ogłoszono rezultat skrutynium wyboru do komisyi dyscyplinarnej oświadczył marszałek, że ma nadzieję, iż na tym wyborze skończy się działalność tej komisyi.

Z kolei p. Skałkowski imieniem komisyi budżetowej przedłożył sprawozdanie co do uchwalenia prowizorium budżetowego na kwiecień i maj. Komisya proponuje, by przez kwiecień i maj pobierano dodatki krajowe do podatków w dotychczasowej wysokości. Wniosek komisyi przyjęto bez dyskusyi.

Dokonano jeszcze trzech wyborów uzupełniających do komisyi, a mianowicie do komisyi administracyjnej wybrano p. Adama Jędrzejowicza, do komisyi gospodarstwa krajowego p. Bryksyńskiego, a do kolejowej p. Okuniewskiego.

Podczas posiedzenia ukonstytuowała się komisya dla reform agrarnych i wybrała prezesem komisyi p. Pilata, jego zastępcą p. Klemensiewicza, a sekretarzem p. Sękowskiego. Na jutro zwołano pierwsze posiedzenie tej komisyi.

Po wyczerpaniu porządku dziennego polecił marszałek odczytać zgłoszone wnioski i interpelacye.

P. Bernadzikowski postawił wniosek o wezwanie rządu, by jak najspieszniej wydał stosowne postanowienia, umożliwiające zawieranie przymusu asekuracyjnego w Galicyi.

P. Krempa interpeluje w sprawie wydzierżawienia kolektury loteryjnej w Ropczycach niejakiemu Baruchowi Loewowi pomimo, iż ten Loew karany był za przestępstwo, pochodzące z chęci zysku.

P. Bojko interpeluje marszałka w sprawie zamknięcia politechniki lwowskiej, a mianowicie, co zamierza uczynić, aby wykłady na technice jak najprędzej zostały rozpoczęte i aby prawo Sejmu do lwowskiej politechniki zostało należycie zabezpieczone.

P. Zoll interpeluje w sprawie rewizyi w klasztorze Felicyanek w Kętach, zarządzonej bezprawnie z polecenia nadzwyczajnej w sprawie Aratenównej, p. Potoczek w sprawie spekulacyi parcelacyjnych Dra Straszewskiego, p. Szwed interpeluje rząd, dlaczego władze wojskowe tym żołnierzom, którzy odbyli służbę wojskową i udają się do domu, nie dają ani odzieży, ani wynagrodzenia za nią.

P. Wójcik interpeluje w sprawie nielegalnego zaprowadzenia pisarzy okręgowych w powiecie wielickim.

P. Abrahamowicz interpeluje rząd, dlaczego dotychczas nie wniósł przedłożenia co do poboru krajowego dodatku do podatku od wódki.

P. Średniawski interpeluje Wydział krajowy co do organizacyi pośrednictwa pracy.

O dniu następnego posiedzenia zawiadomi marszałek posłów pisemnie.

Część ekonomiczna.

Wiedeń, 26 marca.

(Z.). Zdaje się, że przecież giełda nasza powróci do dawnego systemu notowania kursów „na sztuki". Wczoraj zajmowała się izba giełdowa petycyami wniesionemi w tej sprawie i uchwaliła przekazać je komitetowi dla cennika giełdowego do zaopiniowania. Wieczorem odbyła się poufna konferencya członków izby giełdowej w tej kwestyi i podobno ogromna większość oświadczyła się za zarzuceniem nowego systemu notowań procentowych, który jest wstrętny zarówno publiczności jak i spekulantom. Zdaje się, że sprawa ta załatwiona zostanie z wielkim pospiechem, gdyż powszechnie spodziewają się, że po przywróceniu starego sposobu notowań nastanie znaczne ożywienie targu. Komitet cennikowy zwołano na jutro na posiedzenie. — Dzisiejsze obroty odbywały się w bardzo słabem usposobieniu, a rozmiary ich były minimalne. W akcyach np. peszteńskiego Towarzystwa akcyjnego trudniącego się wypożyczaniem wagonów wystarczyło wystawienie malutkiej partyi (50 sztuk) tych akcyi na sprzedaż, aby wywołać spadek ich kursu przeszło o 10 złr. Arbitraż był zupełnie bezczynny, a miejscowi spekulanci interesowali się cokolwiek tylko walorami żelaznymi i akcyami kopalń węgla. Na kurs tych ostatnich walorów korzystnie oddziaływały fachowe artykuły kilku pism niemieckich, że tegoroczna produkcya węgla w Niemczech przewyższy zeszłoroczną co najmniej o dziesięć milionów tonn. — Bankowe i kolejowe walory zamknięto niższymi kursami, popyt o renty był także bardzo nieznaczny, a kurs ich obniżył się o 5 do 10 halerzy. — Z Berlina donoszą, że jutro ukonstytuuje się prezydyum giełdy zbożowej, a w przyszłym tygodniu rozpocznie się urzędowe notowanie cen zboża. Od dwóch lat przeszło skutkiem znanego konfliktu giełdy zbożowej z rządem strejkowali niemieccy handlarze zboża i nie było żadnych oficyalnych kursów zbożowych, a wszelkie transakcye zawierane o zboże miały charakter prywatny i zawierane były wedle przepisów niemieckiego kodeksu handlowego. T. z. terminatki giełdowe nie miały żadnego znaczenia.

Ostatnie notowania:

Kredyty austr. 234·90, węgierskie 187·00, Angliobanki 124·75, Uniony 154·75, Bankvereiny 135·25, Länderbanki 117·40, Ludwiki 100·70, Czerniowieckie 138·50, Elbethale 122·50, Renta papierowa 99·30, srebrna 99·15, austryacka złota 98·35, austr. renta wal. kor. 99·50, węgierska złota 97·15, węgierska renta wal. kor. 93·55, dukat 11·38, frankówka 19·28, marki 23·70, ruble 2·55¾.

§ **Wiedeń** 28 marca. Komitet Izby giełdowej uchwalił zaproponować plenarnemu zebraniu Izby zniesienie notowań procentowych. Wybrano komitet ściślejszy, który ma wygotować nowy projekt notowań kursowych.

TELEGRAMY „PRZEGLĄDU".

Wiedeń 28 marca. Na wczorajsze posiedzenie tutejszej rady miejskiej nie przybyli wcale członkowie opozycyjni. Burmistrz dr. Lueger oznajmił, że otrzymał od szeregu członków rady miejskiej zawiadomienia o ich postanowieniu złożenia mandatów radzieckich. Mówca osobiście się z nimi porozumie celem odwiedzenia ich od tego kroku, a uczyni to, wychodząc z zapatrywania, że obowiązkiem każdego burmistrza jest działać w tym duchu, aby wszyscy zaszczyceni przez swych wyborców mandatami spełniali powinności z tych mandatów wynikające. Wszyscy członkowie rady miejskiej bez względu, do jakiego należą obozu politycznego, mają obowiązek współdziałać w załatwianiu spraw, obchodzących cały ogół wyborców.

Sofia 28 marca. Minister wojny Paprikow wyjechał do Petersburga. Podróż ta rozmaicie jest komentowaną. Prezes gabinetu Naczowic podał się do dymisyi. Krok ten pozostaje w związku ze znaną misyą w Sofii rosyjskiego radzcy stanu Kobeko.

Budapeszt 28 marca. Przedłożony na wczorajszem posiedzeniu Izby deputowanych projekt ustawy upoważnia odnośne ministerstwa do wypłaty oficerom żandarmeryi, stadnin, honwedów, dalej należącym do tej samej klasy rangi kapelanom, audytorom, lekarzom, oficerom rachunkowym i manipulacyjnym, wreszcie urzędnikom wojskowym — wstawionych do tegorocznego budżetu wyższych płac już z dniem 1 stycznia 1900.

Berlin 28 marca. Parlament niemiecki przyjął znaczną większością głosów wniosek, wzywający Radę związkową do zmiany konstytucyi w tym kierunku, ażeby członkom parlamentu przyznano dyety i koszta podróży. W dalszym ciągu dyskusyi budżetowej sekretarz stanu Posadovsky zapytany, czy rząd byłby skłonny wywrzeć nacisk na profesorów uniwersytetu celem dopuszczenia kobiet do studyów akademickich, oświadczył, że on osobiście jest bardzo przychylnie dla tej sprawy usposobiony.

W komisyi budżetowej parlamentu rozpoczęły się obrady nad ustawą flotową. Sekretarz stanu hr. Bülow dał poufne wyjaśnienia o sytuacyi zagranicznej, jakoteż o flocie niemieckiej w porównaniu z flotami innych mocarstw. Szczegóły obrad uchwalono utrzymać w tajemnicy.

Pekin 28 marca. „Biuro Reutera" donosi: Ruch wśród zwolenników tajnego stowarzyszenia, zwanego „Boxerf", przybiera groźne rozmiary. Jak słychać, między zwolennikami tego stowarzyszenia a wojskami chińskiemi odbyła się w prowincyi Petozili formalna bitwa. Po obu stronach były znaczne straty. Cesarzowa-wdowa wydała rozkaz, aby wszystkich zwolenników reform w całym kraju ścigano i żywych lub umarłych przywieziono do Szangaju.

Londyn 28 marca. Biuro Reutera dowiaduje się, że książę Walii nie zamierza udać się na uroczystość otwarcia wystawy paryskiej.

Rzym 28 marca. W Izbie deputowanych oświadczył prezydent, iż wiadomem mu jest dobrze że deputowany Pantano zamierza na tem posiedzeniu mówić w tym samym tonie jak na poprzedniem. Ponieważ prezydent nie posiada środka, którym mógłby zmusić mówcę do milczenia, przeto nie pozostawałoby nic innego jak zamknąć posiedzenie. (Wielki hałas i głosy protestu na ławach lewicy, oklaski na ławach prawicy i centrum). Deputowany Pantano woła, iż zamknięcie posiedzenia byłoby naruszeniem praw mniejszości. (Ponownie wielki hałas).

Następnie zabiera głos deputowany Venturin. Równocześnie jednak powstaje Pantano i mówi także. Wśród wielkiego hałasu prezydent zamyka posiedzenie.

Paryż 28 marca. Rada gabinetowa uchwaliła oficyalnie otworzyć wystawę powszechną w Paryżu dnia 14 kwietnia b. r.

Budapeszt 28 marca. W Sejmie węgierskim podniósł minister skarbu, że kredyt państwowy na Węgrzech w ostatnim roku wzmógł się znacznie. Oprócz tego rząd zobowiązał wszystkie Towarzystwa asekuracyjne węgierskie, aby ile możności rezerwy swoje lokowały w węgierskich papierach. Regulacya waluty, jeśli nie zajdą jakieś nieprzewidziane trudności, niebawem będzie w całości przeprowadzona. Podwyższenie podatku od spirytusu nie nastąpiło dotychczas ani na Węgrzech, ani w Austryi. Różnica między podatkiem austryackim a węgierskim wynosi tak jak dawniej 15 złr. Rząd w budżecie już uczynił co potrzeba, aby uchronić Węgry od ewentualnych pod tym względem szkód.

Wiedeń 28 marca. Jak dzienniki donoszą z Tryestu, hrabstwo Lonyay wyjechali do Cap-Martin.

Podług doniesień pism z Morawskiej Ostrawy, tamtejsze radykalne stowarzyszenie robotnicze zostało zamknięte.

Wiedeń 28 marca. Jak dzienniki donoszą, trzydziestu pięciu postępowych członków rady miejskiej złożyło swe mandaty.

Wiedeń 28 marca. W sejmie dolno austryackim postawiono dziś wniosek nagły wzywający rząd, by starał się przeprowadzić parlamentarne załatwienie sprawy budowy koniecznych linii kolei lokalnych i drugiego połączenia z Tryestem.

Wiedeń 28 marca. Wszystkie tutejsze dzienniki poświęcają gorące wspomnienia zmarłemu br. Ziemiałkowskiemu. *Fremdenblatt* w pięknym artykule wstępnym omawia działalność zmarłego. Powiada, że był on jednym z tych już nie wielu żyjących pomników przeszłości, najważniejszą osobistością z tych, które brały udział w budowie konstytucyjnej Austryi. Był i pozostał do śmierci wiernym Polakiem, człowiekiem zasad i przekonań, od których przez żadne kompromisy nie odstąpił. Uznał, że rodakom najlepiej w Austryi i w ramach państwa austryackiego stworzył politykę polską. Był zawsze przeciwnikiem centralizmu, a zwolennikiem samorządu. Jeszcze gdy w r. 1867, jako zastępca Polaków zasiadał w subkomitecie komisyi konstytucyjnej, zrobiono propozycyę odosobnienia Galicyi, Ziemiałkowski odrzucił tę propozycyę. Był on przeciwnikiem t. zw. solidarności słowiańskiej, a pojmował rolę Polaków jako pośredników między Niemcami a szczepami słowiańskimi. W radzie koronnej zajmował wybitne stanowisko, a wpływy jego sięgały tam dalej niż jego urząd. Całem swem życiem i postępowaniem — kończy wspomniane pismo — zasłużył br. Ziemiałkowski na miano człowieka nieskazitelnego, to też dopóki żył, wszystkie bez wyjątku stronnictwa odnosiły się doń z równem zaufaniem, a po zgonie wszyscy pamięć jego wielbić będą.

Wiedeń 28 marca. Zwłoki bar. Ziemiałkowskiego przeniesiono wczoraj późnym wieczorem do jego pomieszkania. Nieboszczyk leży w otwartej trumnie w mundurze ministra, i trzyma w rękach biały krzyż. Rysy twarzy nic się nie zmieniły. Ze wszystkich części monarchii nadchodzą telegramy kondolencyjne. Wiele wybitnych osobistości przybyło złożyć wdowie i siostrzenicy zmarłego p. Maryi Rozborskiej wyrazy współczucia. Nadeszły między innymi telegramy: od prezydenta wyższego sądu krajowego w Krakowie Czyszczana, od księstwa Radziwiłłów i w. i. Baron Chlumecky nadesłał z Lussin-Piccolo następującą depeszę: „Przesyłam JWnej Pani wyrazy najgłębszego współczucia w bólu po śmierci mego długoletniego towarzysza pracy i wiernego przyjaciela". Osobiście przybyli złożyć kondolencyę hr. Gołuchowski, posłowie belgijski i szwajcarski, tudzież hr. Lanckoroński i Zaleski.

Wojna w Afryce.

Londyn 28 marca. Do *Timesa* donoszą z Bloemfontein pod datą 26 marca. Oddział kawaleryi wykonując 25 bm. rekonensans w kierunku Brandfort, wyparł Boerów z ich stanowisk. Straty Anglików są nieznaczne. Do tego samego dziennika donoszą z Laurenzo Marquez pod datą 24 bm.: Zatrudnionych w kopalniach w Johannesburgu krajowców użyto do sypania szańców na wzgórzach dokoła miasta. Wskutek tego kopalnie są zamknięte.

Z Maseru telegrafują: Mały oddział angielski wkroczył do Ladybrand, zniósłszy poprzednio pikiety Boerów. Boerzy uderzyli następnie na Anglików, którzy cofnęli się w najzupełniejszym porządku. Po stronie Anglików było trzech rannych, po stronie zaś Boerów ośmiu rannych.

Londyn 28 marca. „Biuro Reutera" donosi z Simonstown dnia 26 bm.: Wśród wziętych do niewoli Boerów, znajdujących się na okrętach transportowych, grasują rozmaite choroby. Dziś trzech jeńców umarło. Na trumnie zmarłych złożono flagę południowo-afrykańskich republik. Około stu Boerów było chorych na tyfus. Choroby te budzą wśród ludności tutejszej wielkie zaniepokojenie.

Londyn 28 marca. *Daily Telegraph* donosi z Ladysmith 26 b. m.: 20.000 Boerów strzeże przejścia przez góry. Jak słychać, część Boerów cofnęła się ku Briggersberg i tam założyła nowe pozycye.

Londyn 28 marca. *Morning Post* donosi z Mafeking pod datą 25 b. m. Ostrzeliwanie angielskich pozycyj przez nieprzyjaciela trwa bezustannie. W mieście wszystko zdrowe.

Daily Chronicle donosi z Kimberley pod datą 26 bm. Czterystu Boerów orańskich obsadziło drogę, prowadzącą z Kimberley do Paardeberg.

To samo pismo donosi z Ladysmith 26 bm. Główne siły Boerów znajdują się — podług ostatnich wiadomości — koło Wesselmeck, stacyi najbardziej oddalonej na północ od Elandslaagte, 8 mil od Biggersberg.

Londyn 28 marca. *Stardard* donosi z Durbanu pod datą 26 b. m.: Okręt Matable (prawdopodobnie włoski) został w zatoce Delagoa zatrzymany przez krążownik angielski, wskutek podejrzenia, iż wiózł transport węgla dla Transwaalu.

Daily News donoszą z Kapsztadtu dnia 26 b. m. Lord Roberts przybywa tu, by spotkać się z żoną. Jest nieprawdopodobnem, aby dalszy marsz wojsk angielskich rozpocząć się miał przed upływem miesiąca.

Jenerał Clements z 4 oddziałami wojska dąży ku Bloemfontein.

HOTEL IMPERIAL
pierwszorzędny hotel, restauracya i kawiarnia
Lwów — ulica Trzeciego Maja.

Przyjechali dnia 28 marca. A. Schütz i dr. Romer z Krakowa. Dyr. W. Długosz z Borysławia. G. Kaufman z Sołotwiny. A. Skarbek Toczyski z Starej wsi. W. Müller z Przivoz. O. Calderoni z Włoch. K. Mikliński i O. Mulviński z Warszawy. Z. Maniewicz z Paryża. S. Lauternitz i Z. Lungenheier z Londynu. F. Dańczuk z Jass. T. Kantalsky z Pragi. W. Jankula z Rumunii. C. Frieb z Wiednia.

Wiedeń 28 marca. (Giełda towarowa). Cukier (stale) 26·65. Nafta galicyjska bez zmiany. Spirytus (bez ochoty) 39·60.

Berlin 28 marca. (Zamknięcie giełdy). (Podług obliczenia procentowego). Banknoty austryackie 84·45. Spirytus 48·80.

Wiedeń 28 marca. (Giełda zbożowa). (Kursa w koronach i po 50 klg.). Pszenica na na wiosnę 7·63—7·65, na maj czerwiec 7·65—7·66, na jesień 7·85—7·86; żyto na wiosnę 6·68—6·70, na maj-czerwiec 6·70—6·72, na jesień 6·84—6·86; kukurudza na maj-czerwiec 5·62—5·63, na czerwiec-lipiec 0·00—0·00, na lipiec-sierpień 5·71—5·72; owies na wiosnę 5·24—5·26, na maj-czerwiec 5·31—5·32, na jesień 5·59—5·60; rzepak na styczeń-luty 00·00, na sierpień-wrzesień 13·20—13·25; olej rzepakowy na kwiecień-maj 33·½—34·½. Tendencya: słabsza. Pogoda: pochmurno.

Budapeszt 28 marca. (Giełda zbożowa). (Kursa w koronach i po 50 klg.). Pszenica na kwiecień 7·43—7·44, na październik 7·67—7·68; żyto na kwiecień 6·30—6·31, na październik 6·51—6·53; owies na kwiecień 4·88—4·90; kukurudza na maj 5·32—5·33 rzepak na sierpień 12·85—12·95. Oferty na pszenicę: mierne. Chęć kupna ograniczona. Tendencya: słaba. Pogoda: piękna.

L. 407|900.
pr.

Ogłoszenie konkursu.

Prezydyum Magistratu król. stoł. m. Lwowa rozpisuje konkurs na jedną posadę adjunkta Urzędu budowniczego miej. z roczną płacą 2800 koron, dodatkiem aktywalnym 600 koron i prawem do dwu podwyższeń w kwocie 200 koron, względnie 400 koron, po czterech, względnie ośmiu latach służby.

Podania należycie ostemplowane z dowodami ukończonych studyów politechnicznych w dziale inżynieryi i ze świadectwami z dwóch egzaminów rządowych, tudzież z praktyki dotychczasowej, należy wnieść do Prezydyum Magistratu najdalej do 10 kwietnia 1900 roku.

We Lwowie 19 marca 1900.

Towarzystwo Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie

WYKAZ NAJWYŻSZYCH CEN

po jakich ziemiopłody w roku 1900 od gradu ubezpieczane być mogą:

Rodzaj ziemiopłodów	W powiatach sądowych Galicyi i Bukowiny							
	A. Andrychów, Baligród, Biała, Biecz, Bochnia, Brzesko, Brzostek, Brzozów, Bukowsko, Chrzanów, Ciężkowice, Cz. Dunajec, Dąbrowa, Dębica, Dobczyce, Dukla, Dynów, Frysztak, Głogów, Gorlice, Grybów, Jasło, Jaworzno, Jordanów, Kalwarya, Kęty, Kolbuszowa, Kraków, Krościenko, Krosno, Krzeszowice, Leżajsk, Limanowa, Lisko, Liszki, Lutowiska, Łańcut, Maków, Mielec, Milówka, Mszana dolna, Muszyna, Myślenice, Niepołomice, Nisko, Nowy Sącz, Nowy Targ, Oświęcim, Pilzno, Podgórze, Przeworsk, Radłów, Radomyśl, Ropczyce, Rozwadów, Rymanów, Rzeszów, Sanok, Skawina, Siemień, Sokołów, Stary Sącz, Strzyżów, Tarnobrzeg, Tarnów, Tuchow, Tyczyn, Ulanów, Ustrzyki, Wadowice, Wieliczka, Wiśnicz, Wojnicz, Żabno, Zator, Żmigród, Żywiec.		B. Bełz, Bircza, Borszczów, Bóbrka, Bohorodczany, Bołechów, Borynia, Bursztyn, Busk, Chodorów, Cieszanów, Delatyn, Dobromil, Dolina, Drohobycz, Dubiecko, Gliniany, Gródek, Gwoździec, Halicz, Horodenka, Janów, Jarosław, Jaworów, Kałusz, Kamionka, Komarno, Kołomyja, Kossów, Krakowiec, Kulików, Kuty, Lubaczów, Lwów, Łąka, Medenice, Mielnica, Mikołajów, Mościska, Mosty w., Nadwórna, Niemirów, Niżankowice, Obertyn, Ottynia, Podbuż, Pecze niżyn, Pruchnik, Przemyśl, Przemyślany, Rawa, Radymno, Radziechów, Rożniatów, Rohatyn, Rudki, Sambor, Sieniawa, Sąd. Wisznia, Skole, Śniatyn, Sokal, Sołotwina, Stanisławów, Staremiasto, Starosól, Stryj, Szczerzec, Tłumacz, Tłuste, Turka, Tyśmienica, Uhnów, Winniki, Wójniłów, Zabłotów, Zaleszczyki, Żabie, Żółkiew, Żurawno, Żydaczów		C. Brody, Brzeżany, Buczacz, Budzanów, Czortków, Grzymałów, Husiatyn, Kopyczyńce, Kozowa, Łopatyn, Mikulińce, Monasterzyska, Nowe Sioło, Olesko, Podhajce, Podwołoczyska, Potok złoty, Skałat, Tarnopol, Trembowla, Wiśniowczyk, Załośce, Zbaraż, Zborów, Złoczów.		D. Bukowina Czerniowce, Dorna Watra, Gurahumora, Kimpolung, Kocmań, Putilla, Radowce, Sadagóra, Seletyn, Seret, Solka, Stanowce, Storożyniec, Suczawa, Waszkowce nad Czeremoszem, Wyżnica, Zastawna.	
poz.	poz.	koron za 100 kilo	poz.	koron za 100 kilo	poz.	kor za 100 kil.	poz.	kor za 100 kil
1 Żyto ozime	1	13.—	1	12.—	1	12.—	1	12.—
2 „ jare	2	12.—	2	11.—	2	11.—	2	11.—
3 Pszenica ozima	3	16.—	3	15.—	3	15.—	3	15.—
4 „ jara	4	15.—	4	14.—	4	14.—	4	14.—
5 Jęczmień	5	13.—	5	13.—	5	12.—	5	12.—
6 Orkisz	6	14.—	6	14.—	6	13.—	6	13.—
7 Owies	7	12.—	7	12.—	7	12.—	7	11.—
8 Hreczka (Tatarka)	8	14.—	8	13.—	8	13.—	8	13.—
9 Kukurudza	9	13.—	9	11.—	9	11.—	9	10.—
10 Proso	10	12.—	10	11.—	10	11.—	10	10.—
11 Groch zwykła (b. i z.)	11	16.—	11	13.—	11	13.—	11	12.—
12 Groch (Wiktorya)	12	18.—	12	15.—	12	15.—	12	14.—
13 Bób	13	12.—	13	11.—	13	11.—	13	10.—
14 Bobik	14	11.—	14	10.—	14	10.—	14	9.—
15 Fasola pospolita	15	16.—	15	14.—	15	14.—	15	13.—
16 Soczewica zwykła	16	15.—	16	14.—	16	13.—	16	12.—
17 Soczewica szelągowa	17	24.—	17	24.—	17	22.—	17	20.—
18 Wyka	18	12.—	18	11.—	18	10.—	18	10.—
19 Łubin żółty	19	10.—	19	10.—	19	10.—	19	10.—
20 Tymotka	20	30.—	20	30.—	20	30.—	20	30.—
21 Konicz czerwony	21	120.—	21	110.—	21	110.—	21	110.—
22 „ biały i szwedzki	22	110.—	22	100.—	22	100.—	22	100.—
23 Rzepak zimowy	23	22.—	23	20.—	23	20.—	23	21.—
24 „ letni	24	20.—	24	18.—	24	18.—	24	19.—
25 Lnianka (Lnica, Rżyj)	25	18.—	25	16.—	25	16.—	25	16.—
26 Konopie włókno	26	44.—	26	42.—	26	40.—	26	38.—
27 Nasienie konopne	27	20.—	27	18.—	27	18.—	27	16.—
28 Len włókno	28	48.—	28	46.—	28	44.—	28	42.—
29 Nasienie lniane	29	20.—	29	19.—	29	18.—	29	18.—
30 Mak	30	56.—	30	60.—	30	55.—	30	50.—
31 Kminek	31	34.—	31	34.—	31	34.—	31	34.—
32 Anyż rosyjski	32	40.—	32	38.—	32	38.—	32	36.—
33 „ płaski	33	44.—	33	42.—	33	42.—	33	40.—
34 Kartofle	34	3.—	34	2.—	34	2.—	34	2.—
35 Chmiel za 50 kilo	35	1 0.—	35	100.—	35	100.—	35	100.—
36 Łoza k. 1-let. z morg.	36	80.—	36	76.—	36	70.—	36	70.—
37 „ „ 2-let. „	37	100.—	37	80.—	37	80.—	37	80.—
38 Konicz czerwony na paszę (plon z morga jednego pokosu	38	90.—	38	70.—	38	60.—	38	60.—

Słoma w stosunku do wartości ziarna liczyć się powinna nominalnie:

	W powiat. sądowych oznaczonych lit. A.	W powiat. sądowych oznaczonych lit. B.	W powiat. sądowych oznaczonych lit C.	W pow. sądowych oznaczonych lit. D
z pszenicy, żyta, jęczmienia, owsa i ziemiopłodów strączkowych	w ⅙ części wartości ziarna	w ⅛ części wartości ziarna	w ¹/₁₀ części wartości ziarna	w ¹/₁₀ części wart. ziarna
z hreczki	¹/₁₀ „	¹/₁₀ „	¹/₁₀ „	¹/₀₁ „

Przy lnie liczyć się będzie zawsze ⅓ ubezpieczonej wartości na siemię, a ⅔ na łyczko.
„ konopiach „ „ „ „ ¼ „ „ „ „ „ ¾ „ „

(Przedruk nie będzie płacony).

Redaktor odpowiedzialny Wacław Masłowski. Papier z fabryki Czerlańskiej. Drukarnia Narodowa Stanisława Manieckiego i Ski — Lwów, ul. Kopernika l. 9.